

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wybory uzupełniające.

W przyszłym tygodniu odbędą się wybory uzupełniające do Sejmu. Pomimo, że komitet centralny nie stawia kandydatur polskich, pomimo, że kandydaci polscy nie występują nawet w tych okręgach, w których niemal na pewno mogli zwyciężyć (powiaty rawski i liski) — secesyoniści ruscy, zdaje się, poniosą przy wyborach częściową porażkę.

Nie ulega już wątpliwości, że p. Barwiński straci mandat w powiecie brodzkim na rzecz ks. Effinowicza, moskalofila. Ks. Effinowicz nie jest kandydatem takim, jakiegoby sobie wyborcy polscy zyczyli. Wybierając jednak z dwojga złego, woleli Polacy kandydaturę tego księdza, który w życiu prywatnym jest człowiekiem przyzwyczajonym, a w życiu publicznym szczerym i wyraźnym, niż wykretnego intryganta, jakim okazał się p. Barwiński. Zresztą prawybory dały ks. Effinowiczowi taką znaczną większość, że Polacy nie mają potrzeby brać czynnego udziału w popieraniu jego kandydatury.

Zagrożony jest również poważnie mandat ks. Bohaczewskiego w powiecie dolińskim, gdzie wystąpił przeciw niemu, po cofnięciu kandydatury ks. Nawrockiego, wójtanin ruski Dmytro Nykołyn, zamożny gospodarz z Zaderewacza. Ks. Bohaczewski nie przebiega w środach w celu obalenia niebezpiecznego kontrkandydata. Nykołyn dwukrotnie urządzono napad i w jednym z padku tylko dzięki interwencji żandarmerii uniknął niebezpieczeństwa.

Pozbawienie mandatów pp. Barwińskiego i ks. Bohaczewskiego było wystarczającą karą dla secesyonistów za urządzenie niedorzecznej demonstracji secesyjnej. Opinia polska życzyła sobie, ażeby przy sposobności dać Rusinom bardziej stanowczą lekcję skromności politycznej, wykazując im dowodnie, że nawet z tej skromnej liczby mandatów, którą w Sejmie mają, mogą kilka jeszcze stracić, jeżeli my zechcemy. W powiatach rawskim i liskim, zdaniem ludzi, znających stosunki miejscowe, odpowiedni kandydaci polscy mogli nawet zwyciężyć przy usilnej agitacji bez nacisku ze strony władz politycznych. W kilku innych okręgach, oprócz powiatów brodzkiego i dolińskiego, łatwo było przeciwstawić secesyonistom odpowiedniejszych dla nas kandydatów ruskich.

Zaniechano tego, bo w kołach wpływowych polskich, w których niektórzy secesyoniści cieszą się pewnymi względami, przeważało zdanie, że nie należy stawiać ostro sprawy, żeby nie wywołać ponownej recesji.

Zdaje się bowiem, że secesyoniści zdecydowali się poświęcić zarówno p. Barwińskiego, jak ks. Bohaczewskiego i chociaż w razie odebrania im mandatów narobią trochę krzyku, nie będą jednak nastawać na zwycięzcy.

gnięcie konsekwencji z uchwały, że wszyscy posłowie, którzy urządzili secesję z Sejmu, mają być ponownie wybrani.

Cdyby jednak pp. secesyoniści z powodu prawdopodobnego upadku kandydatur p. Barwińskiego i ks. Bohaczewskiego złożyli znowu mandaty, niezależna opinia polska stanowczo domagać się będzie przeciwstawienia im przy nowych wyborach we wszystkich okręgach, gdzie to okaże się możliwym, kandydatur polskich lub odpowiednich kandydatur ruskich. Nie ulega zaś wątpliwości, że wówczas secesyoniści stracą przynajmniej połowę mandatów. Jeżeliby zaś komitet centralny usunął się wtedy, jak obecnie, od akcji, niezależnie od niego podejmą tę akcję inne czynniki.

Stajemy się znowu potrzebni.

Wiedeń, 7 czerwca.

(A) Każde sprawozdanie roczne kolei Północnej wyrasta na nową kompromitację ministra dróg żelaznych dr. Wittka.

Ów minister roku zeszłego przeciwko upaństwowieniu szybkiemu kolei Północnej wojował argumentem, że tem taniej będzie można kupić ową linię komunikacyjną, im późniejszy naznaczy się termin. I tak dr. Wittek twierdził, że upaństwowienie kolei Północnej w 1905 roku zniży rentę o 700.000 koron rocznie. Upaństwowienie w 1906 r. sprawi, że różnica w rencie na korzyść państwa będzie wynosiła 1,337.000 koron rocznie.

Tymczasem rzeczywistość zakpiła sobie niesłychanie z prorocstw p. ministra kolejowego, z prorocstw niby to opartych na obliczeniach niezbytich. Wyniki finansowe na kolei Północnej roku 1902 były lepsze, niż wyniki 1901 r. Wyniki finansowi 1903 wypadli jeszcze świetniej, aniżeli rezultat gospodarki w 1902 r. Przyczyny tego polepszenia (poza oszczędnościami zarządu) leżą i w specjalnych warunkach kolei Północnej, która jest jedyną linią, łączącą Galicję i Bukowinę z środkiem państwa i w ogólnej poprawie położenia ekonomicznego, tudzież kolejniczego.

Państwo tedy, kupując pod wpływem rad p. ministra Wittka później kolej Północną, nie zapłaci taniej. Na dobitkę im kupi później, tem kupi w gorszym stanie. Kolej Północna już od lat dwóch wystrzega się nakładów, gdyż dąży do osiągnięcia jak najwyższej dywidendy.

Posłowie polscy i gazety polskie przewidywały taki obrót sprawy. „Słowo Polskie” jeszcze w d. 10 marca 1903 r. zrobiło zarzut ministrowi Wittkowi, że „odroczenie upaństwowienia jest niedwuznacznym wyrazem chęci zupełnego pogrzebania sprawy”. Posłowie polscy wykazywali dr. Wittkowi, że okres kil-

nych już” przyjaciółek dla zobaczenia podbiegunowej nocy letniej.

Żyłem, barwnem słowem opowiadała, jak zmierzach perłowy nasiąka powoli różowością zór zachodnich i rozpuszcza ją w sobie tak, że przestrzeń pomiędzy niebem a ziemią wypełnia się całą liliowem przeźroczem, które natychmiast różowiec zaczyna blask jutrenki i nada mu kryształową czystość, oraz pryzmatyczność kryształu.

...Opowiadała o widoku, ujrzanym ze szczytu latarni morskiej, nad którą zawrotnym lotem krąży mewa, z piersią słońcem wysrebrzoną. U stóp wieży bujna zieleń lasów i łąk, gęsto usiana stawami, których powierzchnia lśniąca na kształt odłamów zwierciadła, strzaskanego przez olbrzymów jakichś ręce, odbija słońce i dwój nieruchome sylwetki drzew. A po za tą wyspą cały archipelag wysepek — garść szmaragdów rzuconych na chłodne, szare wody morskiego pustkowia. Jakiś brzeg fioletowo majaczy w oddali, jakaś łódka, z żaglem wzdętym tchnieniami bieguna, mknę po lekko zbrózdzonej roztocy...

...A przed wyobraźnią, chyżej jeszcze od łódki mknąca, roztacza się groza bieguna i potworne lodowców kadłuby i lodowych pól obszary, gdzie w śniegu wieczystego zaspach nie bieleją już nawet kości śmiazków...

A potem nagle przerzuciła się do Wiednia i prawie poczęła o modrym Dunaju, i secesji, i o domu Habsburgów, gdzie miłość bywa „jak śmierć mocna” i wprowadza arcyksiężne w prągi wiejskich dworów węgierskich, i o modzie, która sili się wyzuć kobietę z brylowatości i uczynić z niej linie we wdzięczne zaokrąglenia powyginaną.

...A idącą w nieskończoność” Symbolu — do-

kunastu lat nadchodzących musi być okresem znacznego wzrostu zysków kolei Północnej w związku z budową kanałów.

Jak na to rząd odpowiedział?

Artykułem zjadliwym w oficjalnej „Montags-Revue” z d. 4 maja 1903 r. Ów artykuł brutalnie oświadczył Kołu polskiemu, że gabinet rządniczy na punkcie upaństwowienia dróg żelaznych nie pozwoli się „oszukać” (übertölpeln) i nie upaństwowi tych ostatnich, chociażby wywierano na niego jak najdalej idący nacisk. Kołu polskiemu — czernił ironicznie tygodnik oficjalny — łatwo rozporządzać milionami pieniędzy państwowych. Owe miliony bowiem zebrali nie Polacy, lecz Niemcy pracą własną i wielką oszczędnością. Politycy polscy przyzwyczaili się w Austrii uważać fundusze państwowe za przedmiot bezpański, który może zabierać każdy, kto go znajdzie. Zresztą Polacy domagają się upaństwowienia kolei Północnej celem jeszcze większego pogrzebienia i tak już pogrzebionej w Austrii niemczyzny.

Nie będę tutaj przypominał dalszego zbioru oszczerstw i kalumnij. Wystarczą powyżej zacytowane.

W dniu dzisiejszym, w pięć kwartałów po tym napadzie potwarczym na Kolo polskie, tażsama „Montags-Revue” poświęca artykuł upaństwowieniu dróg żelaznych w Austrii i jako konkluzję wypowiada przekonanie, że upaństwowienie kolei Północnej będzie dla Austrii świetnym interesem finansowym.

„Kolej Północna imienia cesarza Ferdynanda — pisze półurzędowy tygodnik — jest jedyną, wielką drogą żelazną prywatną, którą p. minister kolejowy musi upaństwić, ponieważ z pomocą jej szybko wzrastających dochodów można poprawić budżet całej sieci kolei państwowych. Różnica dochodów z 1902 r. i 1903 r. dowodzi, jakie to złote jabłko — owa kolej Północna. Upaństwowienie jest głównie postulatami Polaków, którzy ojczyznę ta linia łączy z stolicą. Owi panowie spodziewają się, Bóg wie, jakich ulg taryfowych z chwilą, gdy dr. Wittek stanie się panem kolei Północnej. Zdaje się też, że grają tutaj rolę pobudki narodowe, acz nieźle zamaskowane. Z całego przebiegu sprawy przeciw wynika, że tylko kolej Północna może rząd kupić, skoro przyjdzie do dalszego upaństwowienia. Rząd zresztą poczynił pewne zobowiązania co do terminu. Mówiono o 1905 r. czy o 1906 r.

Wreszcie „Montags-Revue” zbija obawy tych, którzy sądzą, że kanał Dunaj-Odra zmniejszy dochody kolei Północnej i jeszcze raz zapewnia, że upaństwowienie tej drogi będzie świetnym interesem dla państwa.

Acz nie obyło się bez kalumnij pod adresem Polaków, to w porównaniu z artykułem zeszłorocznym widoczny jest odwrót. Gabinet rządniczy się cofa i poczynia się godzić z myślą, że musi upaństwić kolej

dała, dopełniając sienkiewiczza i ślicznymi ustami obrywając płatki cielistej róży „pół-kwiatu, pół-kobiety,” jak mówiła.

Teklunia nie słyszała dotąd takiej mowy. Panna Ksawera, gdy ją uniósł zapał pedagogiczny czy apostołski, co u niej wychodziło na jedno, umiała mówić płynnie i z przejęciem; różne jej znajome i przyjaciółki rozmawiały, gawędziły, szczebiotały jak ptaszyny, lub paplały jak sroki. Takiego daru słowa, którym Meta czarowała zasłuchanych, nie posiadał nikt. Była to zdolność specyalna, którą pielęgnowała w sobie starannie, jak jeden z najwybitniejszych, najmniej pospolitych objawów swego drogiego JA.

— Słowo — mawiała — to poszczególna melodia, która się zestrza z harmonią ogólną. Słowo ma moc wywoływania w przestrzeni obrazów, które niem tworzę. Gdyby z oczu waszych spadły łuski, ujrzelibyście roztaczającą się nieskończoną panoramą nie tylko odbicia osób, miejscowości, lecz zmateryalizowane stany duszy, uplastycznione idee, świetlane lub mroczne cienie uczuć... Widzą to może fakirzy rozdzielni z grubych opon cielesności, widział zapewne Budda, który energią kontemplacji doszedł do unicestwienia ciała. I dlatego, że jest gdzieś... może w pustelniach indyjskich, może w tybetańskich klasztorach, może w jakiej celi zakonnej lub wreszcie w jakimś zakładzie dla obłąkanych, jakiś asceta, jasnowidzący, obłąkaniec, który widzi każde wymówione przez nas słowo, trzeba się starać, aby ono było melodyjnym, barwnym, wiernym, i żywym.

(C. d. n.)

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Wyobraź sobie, że... nie. „Pieśń nad pieśniami”, jak powiadasz, nie jest „Leit-motivem”.

— Nie związek bezcielesnych duchów przecie?

— O, nie... Coś w rodzaju złotego środka...

Znasz Edmunda... Nie przestał powtarzać za Goethem, że „kobieta jest srebrnym naczyniem, w które włożyć potrzeba złoty owoc”. I nazywa ją: „moje jasności”...

— A! „La vieille chanson”? Obywatelka, matka rodziny, towarzysza mężczyzny? Z mężczyzną, dla mężczyzny, przez mężczyznę... Inicyator i przewodnik!

— Ma się rozumieć. W wieku Edmunda nie zmienia się przekonań, całe życie wyznawanych.

I na tem się skończyła rozmowa o Tekluni. Ale wystarczyło to Mecie, aby zaliczyć młodą kobietę do kategorii „mężatek”, o których mawiała, że w samej ich nazwie tkwi pogardliwe stwierdzenie ich poddaństwa.

A z tego rodzaju istotami ona, Meta, nie chciała mieć nic wspólnego.

W rozmowie nawet nie mogła brać udziału Teklunia. Meta mówiła o wycieczce odbytej do Nord-Capu w towarzystwie kilku, jak ona „uczłowieczo-

Północną. Pamięta bowiem, że na jesieni potrzebuje z górą 159 milionów koron na sfuszerowane koleje Alpejskie i że owa fuszerka będzie na przyszłość dawała co roku milionowy niedobór. Potrzebuje głosów polskich. Chce więc sprzedać Koło polskiemu po raz wtóry koncesję już raz sprzedaną: upaństwowienie kolei Północnej.

Myli się przecież, jeżeli sądzi, że Koło polskie poprzestanie na tem ustępstwie. Głosy polskie, potrzebne do uchwalenia milionów na koleje Alpejskie, będą znacznie, znacznie droższe. Gabinet urzędniczy, ten albo następny, przekona się o tem zaraz, gdy owa sprawa przyjdzie na porządek dzienny!

Z państwowej Rady kolejowej.

W zeszłym tygodniu odbyła się — jak już donosiliśmy pokrótce w telegramach — pod przewodnictwem p. ministra Wittka wiosenna sesja Rady kolejowej w Wiedniu. Z galicyjskich delegatów byli obecni pp.: Baczewski, Bloch, Dattner, Russman, Skibiński, Struszkiewicz, hr. Szeptyński i Załoziecki. Na porządku dziennym postawili na sam początek pp. Baczewski i Russman sprawę upaństwowienia kolei Północnej, żądając w myśl poprzednio powziętych uchwał niezwłocznego upaństwowienia tej kolei. Niestety, sprawa wzięła z powodu agitacji z przeciwej strony taki obrót, że wnioskodawcy obawiając się, ażeby nie zapadła uchwała przeciwna, zadowolili się musielem oświadczeniem rządu, danem w sekcji ogólnej, że w obecnej chwili rząd nie jest w stanie podać terminu wykupna i sprawa na plenarne posiedzenie wcale już nie weszła. Żywe zajęcie wywołała kwestya tariff drzewnych, spowodowana wnioskiem, domagającym się wprowadzenia napowrót ulg tariffowych dla wywozu drzewa w stanie surowym. Po bardzo długiej dyskusji uchwalono odrzucenie tego wniosku, opierając się na tem, że w interesie kraju i rozwoju przemysłu leży, ażeby eksport obejmował nie produkty surowe, tylko w stanie przerobionym i tem samem przyczynił się do rozbudzenia przemysłu w państwie samem.

Odrzucono także wniosek posła do parlamentu ze Styryi, p. Walza, w którym żądał wyboru osobnej komisji, mającej na celu zbadanie całej gospodarki kolei państwowych ze stanowiska wydatków i dochodów i przeprowadzić rewizję tariff kolejowych na korzyść ruchu lokalnego. Ponieważ p. Walz występował przytem przeciw Galicyi, jako rzekomo faworyzowanej w układaniu tariff, galicyjscy członkowie zwalczały ten wniosek i przyczynili się do jego obalenia. Między innymi wywodził p. Dattner, że na targu wiedeńskim drzewo z Galicyi ma tylko podrzędne znaczenie, bo ilość jego wynosi tylko 1/4 albo 1/5 tyle, ile węgierskiego, zatem usiłowania nasze muszą być skierowane na zwalczanie konkurencji węgierskiej.

Żywszą dyskusję wywołał wniosek p. Exnera, szefa sekcji w ministerstwie handlu, o zaprowadzenie oświetlenia spirytusowego na stacjach kolei państwowej, zwłaszcza tam, gdzie korzystne ku temu będą warunki. Ponieważ wniosek ten krył w sobie niebezpieczeństwo dla naszego przemysłu naftowego, przeto wystąpił przeciw temu delegat Tow. naftowego p. Załoziecki z dowodami, że światło naftowe nie ustępuje w lampach nowszej konstrukcji w niczem światłu spirytusowemu i że u nas odpada powód patryotyczny zwalczania nafty alkoholem, tak jak w Niemczech, bo nafta jako produkt krajowy zasługuje również na takie samo poparcie, jak spirytus. Mimo obrony, jakie te wywody znalazły w drugim delegacie ministerstwa handlu p. Karminskim, wniosek p. Exnera został przyjęty.

Z innych spraw, dotyczących się przemysłu naftowego, należy wymienić wniosek p. Załozieckiego o wprowadzenie bezpośrednich tariff kolejowych dla produktów naftowych do dalszych krajów i zaprowadzenie osobnych pociągów naftowych, oraz p. Neuratha z żądaniem obniżenia tariff naftowych na kolei Północnej ze względu, że dochody jej przekroczyły ustanowione minimum.

Oba wnioski uchwalono jednomyślnie a reprezentant rządu oświadczył przytem również, że rząd obowiązujących na kolejach państwowych tariff eksportowych nie myśli podwyższać a przy rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych, które obecnie toczą się w Berlinie, starać się będzie, ażeby eksportowa nafta galicyjska doznała takich ulg, jakie państwowe koleje niemieckie przyznały naftcie rosyjskiej.

Analogiczny wniosek co do tariff drzewnych na kolei państwowej postawiony przez panów Baczewskiego i Russmana, doznał ze strony rządu tego samego przyjęcia, przytem reprezentant rządu dał do zrozumienia, że ministerstwo kolejowe z przysługującego jemu prawa zechce zrobić użytek. Wogóle sprawiała deklaracya rządu takie wrażenie, jakoby ministerstwo kolejowe miało zamiar wprowadzić w stosunku do kolei prywatnych zasadę supremacji tariffowej, tak zwanej „Tariffhoheit“. Zachodzi zatem obawa, ażeby zastosowaniem tej nowej formułki nie chciano na razie przynajmniej załatwić sprawy upaństwowienia kolei północnej.

Z innych spraw ważniejszych należy wymienić jeszcze przyjęcie projektu nowego formularza dla umów o koleje dowozowe do c. k. kolei państwowych według przedłożonego referatu przez specjalną komisję.

Przegląd prasy.

(Stan średni i stronnictwo demokratyczno-narodowe. — O logice P. Swojaka i jego broszurze.)

— (S) W szeregu poważnych i gruntownych a nieukończonych jeszcze artykułów p. t. „Stan średni“, zastanawia się „Gazeta Sanocka“ nad historycznymi przyczynami, które spowodowały upadek naszego mieszczaństwa, oraz nad jego stanem obecnym. Stan ten jest taki, że mieszczaństwo, niespojęne żadną ścisłą organizacją polityczną, ponosi obecnie większe bodaj ciężary aniżeli inne warstwy społeczne, w życiu publicznym i narodowym nie odgrywa należnej mu roli i stacza się coraz niżej ku materyjalnej ruinie. „Gazeta Sanocka“ wypowiada się przeto za koniecznością zorganizowania stanu średniego w ścisłe kadry polityczne, w ramach i w myśl programu organizującego się stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Chodzi nietylko o obronę stanowczo-materyjalnych interesów, ale przede wszystkim o należyta możność służenia narodowej idei. Stronnictwo, które się uformowało po powstaniu pod nazwą narodowego, a które było ze względu na swój skład szlacheckim, nie spełniło swych zadań co do pierwszorzędnych, przez wszystkich odczutej postulatu uświadomienia ludu, bo widoki klasowe, chęć posiadania taniego, a więc, jak sądzono, ciemnego robotnika, wzięły górę nad obowiązkiem służenia narodowej idei.

„Tak się stało tedy — pisze „Gazeta Sanocka“ — że grono ludzi, którzy zawiązali się wówczas w stronnictwo narodowe, ograniczyło swoją działalność w pracy dla ludu na zaprowadzeniu szkół początkowych, działalność połowiczną i przeprowadzoną bez zapalu.

Myśl ta (uświadomienia narodowego ludu) czeka jeszcze wykonania, i muszą się znaleźć ludzie, którzy porzucają przez owoczesne stronnictwo narodowe pracę podejmą na nowo — podejmie ją w szczególności stronnictwo narodowo-demokratyczne, tem także nie mało się różniące od owego narodowego, że jest zarazem demokratyzmem, obliczonem na współdziałanie wszystkich warstw społecznych, gdy pierwotne narodowe otoczyło się murem ekskluzywności od reszty narodu.

Stronnictwo narodowe po roku 1863 zawiązane, zatraciło jeszcze jeden z rysów swoich z biegiem czasu, patryotyzm ogólnopolski, i coraz więcej, coraz silniej wybiła się na wierzch myśl specjalna polsko-austriacka, punkt widzenia zamknięty na jedną część Ojczyzny zbyt silnie — niebezpieczne stanowisko dla narodu tak wielkiego jak polski. To też prąd ożywczy, jaki przynosi ze sobą narodowa demokracja, w tym kierunku był konieczny potrzebny i jest naturalną reakcją.“

W czasach ostatnich zaznacza dalej „Gazeta Sanocka“, obowiązki patryotyczne podejmowane i dźwigane były głównie przez stan średni.

„Najlepszego tedy materiału dla przeprowadzenia myśli zasadniczych dostarczyć może stan średni u nas — on powinien siły swoje wyteńczyć w tym kierunku i porzucone myśli przeprowadzić. Przystąpienie do stronnictwa narodowo-demokratycznego — zorganizowanie się pod tem hasłem jest najbliższem zadaniem stanu średniego, które co najchętniej powinno być przeprowadzone, gdyż to jest najprawdopodobniej ów brak organizacyj sił tak powszechnie odczuwany, tak od dawna w rozmaitych instytucjach szukany“.

Zacytowane uwagi prowincjonalnego organu są niewątpliwie słuszne, a powinny znaleźć oddźwięk w szerszych sferach naszego stanu średniego, który podźwignąć się może jedynie przy rozbudzeniu w sobie szerszych aspiracji narodowo-politycznych po wyjściu z ciasnych ram lokalnych i stanowych interesów. Uwagi „Gazety Sanockiej“ są z tego względu cenne, że jakkolwiek chodzi jej głównie o stan średni, nie stoi ona jednak na stanowisku klasowym, tak, jak nie stoi na niem stronnictwo demokratyczno-narodowe. Stronnictwo to stoi wogóle na stanowisku podziału politycznego społeczeństwa raczej w kierunku pionowym (według temperamentu i rozumienia zadań ogólnonarodowych), aniżeli w kierunku poziomym (według klas społecznych).

Uwzględniając i programem swoim obejmując ogół spraw narodowych, stronnictwo demokratyczno-narodowe zmieścić w kadrach swych może zarówno lud jak stan t. zw. średni.

Nie przeszkadza to oczywiście ani obronie uprawnionych interesów każdej z tych warstw społecznych, ani temu, aby, jak chce „Gazeta Sanocka“, stan średni stał się w stronnictwie demokratyczno-narodowym grupą główną. Zależać to może jedynie od tego, aby stan średni okazał się dostatecznie silnym i przygotowanym do istotnego przewodzenia w życiu narodowym.

— Przed niedawnym czasem wyszła w Krakowie broszura p. tyt.: „Wobec wojny“, której autor ukrył się pod pseudonimem Swojaka. Sądząc z niektórych ustępów, które są dosłownem niemal powtórzeniem korespondencji, zamieszczanych jeszcze przed ukazaniem się broszury w „Dzienniku poznańskim“, wyszła ona z pod pióra warszawskiego korespondenta tego pisma, naogół zaś, zarówno ze względu na wypowiedziane myśli, jak na główną tendencję, którą jest zwalczanie demokracji narodowej w zaborze rosyjskim, utwór ten

należy do gatunku „scriptorowskich“ wypracowań, które mają na celu zwalczanie kierunku wszechpolskiego i stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Nie zajmowaliśmy się bliżej tą broszurą, gdyż nasze zapatrywania wręcz przeciwnie tezie p. Swojaka, według którego powinniśmy życzyć Rosyi jak najrychlejszego zwycięstwa w obecnej wojnie, niejednokrotnie już mieliśmy sposobność wygłosić i uzasadnić.

Wogóle zaś do broszury tej, zarówno, jak i do innych „scriptorowskich“ wypracowań nie mamy powodu przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia, gdyż literatura ta, która jest najwyższym stopniem mądrości politycznej dla naszych i niektórych poznańskich organów konserwatywnych, wydawana zwykle przy odgłosie bębnow reklam, cieszy się minimalnym wpływem właśnie w zaborze rosyjskim, dla którego jest przeznaczoną. Logika pp. Scriptorów i Swojaków, z jaką rozpatrują oni nasze sprawy polityczne i zwalczają stronnictwo demokratyczno-narodowe, przejawia się odrazu w samym fakcie wydawania tych broszur: ścisli legaliści w teorii, zwalczający stronnictwo demokratyczno-narodowe właśnie dlatego, że uznaje ono i prowadzi pracę nielegalną, wśród społeczeństwa polskiego, pp. Scriptorzy i Swojacy rozpoczynają stwierdzanie swoich zasad od ich zaprzeczenia, od wydawania nieuczynalnych bądź co bądź a więc nielegalnych książek i rozpowszechniania ich również na nielegalnej chyba drodze, o ile się to nie dzieje w porozumieniu z żandarmeryą rosyjską.

O specjalnej zaś logice p. Swojaka zamieszcza kilka trafnych uwag „Goniec wielkopolski“:

„Sprawa wojny rosyjsko-japońskiej przedstawia się — wedle p. Swojaka — „każdej logicznie myślącej głowie“ zupełnie jasno. Zupełnie też jasno kwestyę tę pan Swojak stawia: Życzyć sobie klęsk rosyjskich nie jest zbyt roztropnie, bo skoro politycznie i ekonomicznie jesteśmy organiczną częścią rosyjskiej całości — więc klęski jej muszą nieuchronnie odbić się i na nas, muszą stać się naszymi klęskami (str. 4).

Jest to oświadczenie tak sympatyczne, że czytelnik „Gońca“ winien, celem lepszego zapamiętania go sobie — przetłumaczyć je na nasze stosunki: „Życzyć sobie klęsk pruskich nie jest zbyt roztropnie, bo skoro politycznie i ekonomicznie jesteśmy organiczną częścią pruskiej całości, więc klęski pruskie muszą się nieuchronnie odbić i na nas, muszą stać się i naszymi klęskami.“

Czytelnik „Gońca“ z łatwością niezawodnie znajdzie jedyny przymiotnik na określenie powyższej tezy politycznej“.

Równie logicznym jest p. Swojak przy ocenie wpływu, jaki stronnictwo demokratyczno-narodowe posiada w zaborze rosyjskim. Nad stronnictwem tem, zdaniem Swojaka mają górować jacyś bliżej nikomu nie znani „umiarkowani“, którzy przewyższają je mają „liczbą, politycznem wykształceniem, doświadczeniem“ itp. cnotami. Jednakże w sprawie zachowania się wobec wojny, a głównie w sprawie niefortunnego oddziału sanitarnego stało się właśnie tak, jak sobie tego życzyło stronnictwo demokratyczno-narodowe. „Na odezwe arcybiskupa — przyznaje sam p. Swojak — ogół odpowiedział decydująco o powodzeniu (a raczej niepowodzeniu. Red. „St. Pol.“) akcji arcybiskupskiej milczeniem. Oddział sanitarny stanął wprawdzie, ale w dość skromnych rozmiarach i dzięki głównie ofiarności kilkunastu ludzi“.

A więc p. Swojak sam przyznaje, że akcja ugodowców się nie udała, że opinia ogółu polskiego była przeciwną wszelkiemu współdziałaniu Rosyi w obecnej wojnie. Nie przeszkadza mu to na innem miejscu twierdzić, że ogół polski myśli tak, jak „logicznie myśląca“ głowa p. Swojaka, że nie pragnie klęsk Rosyi, ale życzy jej jak najszybszych zwycięstw. Cała broszura Swojaka roi się od tych naiwnych sprzeczności logicznych, które mu wytyka „Goniec wielkopolski“.

Ale inteligencya polityczna naszych organów konserwatywnych upadła już widocznie tak nisko, że elaborat p. Swojaka pochwycono, jako nowe objawienie mądrości politycznej, jako ciężkie działo wymarzone przeciwko „wszechpolakom“. W zbrojeniu swego arsenału przeciwko „wszechpolakom“ pisma konserwatywne wysługujące się ugodowcom są tak skwapliwe, że zwykłe papierowe bomby biorą za druzgocące pociski.

Odgłosy wojny.

(n) Doskonałą ilustracją ducha, jaki ożywia armię japońską, jest zachowanie się generała Nogi, którego drugi syn poległ pod Nauszanem. Tokijscy korespondenci donoszą, że w przeddzień wyruszenia (zapewne z trzecią armią) na front i natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci syna, generał pozostawił rodzinie ścisły rozkaz odłożenia pogrzebu aż dopóki i on sam i jego starszy syn nie polegą! Więc ani mu na myśl nie przyszło i nie przychodzi, aby mógł wrócić przy życiu na łono rodziny!

Sprawy wojenne i wytwarzająca się z ich rozwojem sytuacja międzynarodowa zajmują

prasę japońską

prawie wyłącznie. Wiele pism najpoważniejszych przestrzega swoich czytelników przed niebezpieczeństwem pogardzania nieprzyjacielem, niedoceniania jego potęgi. Dziennik „Kotsuri“ upomina, że ten błąd właśnie jest

Przyjmujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łożnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawienie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“ (w miejach, gdzie nie ma gazu). Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Chylewski, Hruby i Ska

(dawniej W. NIEMIEKSZA) ul. Kopernika 15. II. p.

Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie itp.

jedną z głównych przyczyn klęsk rosyjskich. Szowinistyczny „Nippon”, którego naczelny redaktor p. Miyake głosi często niewzruszone przekonanie swoje, że Rosję czeka w przyszłości rozbiór przez mocarstwa, cytując te ustępy z „Neue Freie Presse”, w których bitwa pod Kinczu jest omówiona jako dowód zupełnego rozkładu współczesnej armii rosyjskiej. „Nippon” oświadcza, że Rosya, stawszy się wielką głównie kosztem Turcji, ulegnie temu samemu co Turcja przeznaczeniu.

Inny dziennik japoński, „Asahi”, zajmuje się bardzo żywo postawą Niemiec i radzi swoim czytelnikom nie spuszczać polityki Berlina z uwagi. Jest zdania, iż w rezultacie wyrastającej przyjaźni między Anglią, Francją i Włochami, osamotnionemu Niemcy będą znów szukały poparcia w Rosyi, która również potrzebuje dziś nowych przyjaciół.

Do Londynu telegrafują pekińscy korespondenci, że „wielka rada stanu” wysłała do posła rosyjskiego depeszę z nagłym żądaniem zarządzenia przez rosyjskie władze wojenne, ażeby wojska, opuszczające obwoły na terytorium neutralnem, nie niszczyły budynków, zajmowanych przez ludność, w przeciwnym razie może nastąpić

poważne przekroczenie przepisów neutralności.

Rada wysłała równocześnie telegram do generała Ma z instrukcją uwiadomienia o tem wszystkich wyższych oficerów rosyjskich.

Tymczasem „Świat” pisze, że jeżeli Chiny nie mogą położyć końca rozbójnictwu Chunchuzów, to tem samem przyznają się do zupełnej niemocy, a z tego znów wynika, że nie mogą być uważane i traktowane na równi z innymi mocarstwami. Organ rosyjski sądzi więc, że

Chiny przestają być państwem neutralnem

i muszą być uważane za wroga Rosyi. Dla Japonii udana neutralność Chin jest wielką korzyścią, dla Rosyi wielkim zdem. Jeżeli Chiny nie zrzuca maski, to Rosya musi ją zdeprzeć. Inaczej sytuacja pozostanie zawsze niejasną.

„Świat” razem z innymi pismami rosyjskimi udaje, że o Chunchuzach nie słyshał przed wojną. A przecież wiadomo powszechnie, że Chunchuzi poczęli zaraz po ostatnich rozruchach chińskich, temu z górą trzy lata, prześladować najeźdźców Mandżuryi. Tak samo prasa rosyjska nie przypomina sobie dziś, jak to kozacy i wojska straży kolejowej obchodzili się z ludnością Mandżuryi, zwłaszcza zaś Błagowieszczeńską. Jeżeli coś wogóle jest zupełnie pewnem, to fakt, że między ruchami Chunchuzów a neutralnością Chin niema zgola żadnego bezpośredniego związku.

Coraz wyraźniej także zaznacza się napięcie polityczno-dyplomatycznych stosunków chińsko-rosyjskich. Do Tokio nadeszła nawet wiadomość — która tam jednak nie znajduje wiary — że wicekról Czang z dwoma innymi przedłożył łączny memoriał cesarzowej, w którym doradza odwołanie wszystkich traktatów z Rosyą, jak to już nawet Korea uczyniła.

W prasie europejskiej zaznacza się coraz mniej szary ton ogólny wobec Rosyi. Rusofilski organ wojskowy w Wiedniu „Reichswehr” pisze, iż Rosyanie są dziś w skrajnie krytycznym położeniu: „Naprzód się ruszyć nie mogą, cofnąć się nie mają gdzie, pozostać na miejscu nie śmą. Cała ich strategia poszła na nic w następstwie dwóch szczęśliwych ruchów taktycznych, wykonanych przez pogardzanych do tak niedawna Japończyków”.

„N. Freie Presse” przypomina słowa wypowiedziane przez wielkiego wezyra, Fuada baszę, kiedy Menszykow wszedł do gabinetu tureckich ministrów z kapeluszem na głowie i w zabłoconych butach: „Buty są zabłocone, aby tem lepiej zakrywały... nogi gliniane!” Organ wiedeński pisze dalej: „Taka była pozycja, czy postawa Rosyi przed wojną z Japonią. W swej imponującej wielkości chodziła po świecie

z kapeluszem na głowie i zabłoconymi butami, ale Japończycy widzieli jej gliniane nogi”.

Najświeższy zeszyt miesięcznika „Bibliothèque universelle”, wychodzącego w Lousanne, zawiera artykuł o Rosyi i Japonii pióra głośnego publicysty, p. Tallicheta — który to, jak może niejeden z czytelników sobie przypomni, był jednym z bardzo nielicznych pisarzy na stałym lądzie, stojących podczas wojny boerskiej po stronie Anglików. Jego artykuł dzisiejszy stawia w bardzo wyraźnem świetle

szerokie znaczenie polityczne obecnej wojny, omawia kwestję t. zw. złotego niebezpieczeństwa, a odznacza się wielką bezstronnością i niezależnością poglądów. Z pracy tak obszernej możemy tu tylko pokrótce zdać sprawę.

Tallichet przewiduje, że Rosya, państwo pozornie tylko potężne, dawszy się zaskoczyć niespodzianie, gdy się sądziła być bezpieczną, może spotkać się z tym samym losem, jakiemu uległa Francya w r. 1870. Nawet, jeżeli się nie weźmie wcale w rachubę trudności wewnętrznych, które ją mogą ubezwładnić, Rosya jest dziś słabszą od Japonii tak pod względem militarnym, jak finansowym. Nadto zwróciła przeciw sobie nieubłagana nienawiść Chińczyków, którzy nie zapomną nigdy hurtownych rzezi w Błagowieszczeńsku. Jeżeli się w zaślepieniu swojem uprze przy idei nałożenia Japończykom swoich warunków w Tokio, to wystawi się na niebezpieczeństwo zupełnej ruiny.

Dalej zajmuje się Tallichet szczegółowo proble-

matem azyatyckim, uwarunkowanym przez zwycięstwa Japończyków. Niebezpieczeństwo mogłoby wtedy tylko powstać dla Europy, jeżeliby wojna przeciągnęła się nadmiernie i Chińczycy, owaładnięci przez urok i wpływy Japonii, działali wspólnie z nią i wspólne siły zorganizowali tak, ażeby Rosję zgnieść i zniszczyć do szczytnie.

Z tego powodu Tallichet jest zdania, że leży w wyraźnym interesie Rosyi przyjąć warunki Japonii i wyrzec się Mandżuryi. Czyniąc to, jesszczeby Rosya nie zeszła do tej zależności, do której chce sprowadzić Japonię. Japończycy, nawet jeżeli wyjdą z wojny zwycięsko, będą nazbyt osłabieni po tak olbrzymiej walce, a nadto bynajmniej nieskłonni do zajęcia się rozwojem militarnej potęgi Chin do tego stopnia, aby kiedyś ich samych zgmiotła samą tylko przemocą liczebną. Japonia zapewni Chinom bezpieczeństwo i, postęp materialny — pozostając zawsze ich

opiekunem przeczonym i uzbrojonym.

W ten sposób z ekonomicznego rozwoju chińskiego państwa skorzysta i sama Europa. Europa powinna nie tylko zdawać sobie dokładnie sprawę z dzieła cywilizacyjnego, podjętego przez Japończyków, ale pomóc im do przeprowadzenia go, czuwając nad jego rozwojem i nalegając na otwarcie wszystkich portów — które Chiny otwierają tylko po wielkich trudnościach, a Rosya wcale otwierać nie myśli.

Dobrze zawsze poinformowany korespondent londyńskiego „Standarda”, pisząc o

przemysłowo-handlowych stosunkach w Odessie,

donosi, że wszystkie tamtejsze biura notaryalne i adwokackie pracują już od wielu tygodni z podwojoną liczbą urzędników nad olbrzymią masą spraw, wynikających z przerażającej i ciągle się zwiększającej liczby zaprotostowanych weksli. Wszystkie banki, nie wyjmując nawet miejscowych filij banków zagranicznych, zaprzestały operacji dyskontowych, absolutnie bez względu na dotychczasowe i terażniejsze stanowisko i wypłacalność klientów, na których nazwisko weksle są wystawione. Adwokaci nie wiedzą, jak się uporać ze sprawami bankructw. Nie może być wyraźniejszych dowodów, do jakiego stopnia wojna ta oddziaływała na ekonomiczne stosunki caratu.

Równocześnie atoli niema wątpliwości, że wiele domów handlowych korzysta z wojny, ażeby niewypłacać się swoim wierzycielom, choć mogą to czynić — fakt, dodaje korespondent, który nie powinien dziwić ludzi, znających niski poziom handlowej prawości w tym kraju.

W tej chwili jest w Odessie 35.000 rzemieślników i robotników bez zajęcia — bezpośredni rezultat bankructw i ograniczenia produkcji przez firmy jako tako jeszcze czynne. Około 18.000 robotników pracuje tylko pół zwykłego czasu. Oplakany ten stan panuje we wszystkich głównych środowiskach przemysłowych południowej Rosyi.

A pomimo wszystkiego „Now. Wremia” pisze: „Cały świat pragnie gorąco jak najbliższego końca naszej wojny z Japonią. Sama tylko Rosya może sądzić, kiedy przyjdzie odpowiednia chwila na zawarcie pokoju, a chwila ta nie nadejdzie tak długo, jak nieprzyjaciół będzie jeszcze w możności szkodzić nam i naszym zamiarom. Musimy i możemy

odrzuć wszelkie pośrednictwo

między nami i Japonią. Niech nikt się nie kusi o położenie przedwczesnego końca tej wojnie. Cały świat powinien przecież rozumieć, że dotychczasowe nasze niepowodzenia bynajmniej nas nie wzruszają. Niech nikt nie zapomina, że Rosya potrafi znieść niepowodzenia ze stoicyzmem, dorównującą...

wspañialemyslnosci, jaką zawsze świadczy zwyciężonemu przeciwnikowi.

Te zaś znamiona charakteru Rosyan pośredniczą najlepiej w naszych stosunkach z Japonią”.

„Quem Deus vult perdere!”...

Park balonowy.

Z Warszawy, jak nam donoszą, wyprawiono na teatr wojny park balonowy. Etat parku balonowego fortelnego, polowych bowiem parków balonowych, o ile nam wiadomo armia rosyjska nie ma wcale, wynosi 5 oficerów, 10 podoficerów, 100 szeregowców zbrojnych i 26 niefrontowych (rzemieślników, pisarzy, woźniców), oraz 12 koni.

Jednocześnie otrzymujemy wiadomość, że z Królestwa wysyłają na teatr wojny kilkanaście baterii zapasowych. Widocznie artyleria rosyjska w Mandżuryi okazuje się zbyt słabą.

Listy z Warszawy.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego”).

Warszawa, 5 czerwca.

W Warszawie 3 czerwca rozlepiono po rogach ulic złote afisze tylko w języku rosyjskim, obwieszczaające powołanie rezerwistów z 20 lat ubiegłych dla lustracji. Lustracja ma się odbyć we środę, czwartek i piątek, t. j. od 8 do 10 czerwca.

Ta lustracja w szerokich kołach ludności jest uważana jako wstęp do mobilizacji i ogłoszenie o niej wywołało niepokój w mieście. Ze względu na krążące pogłoski o niezadowoleniu wśród powołanych rezerwistów i ludności, Czertkow postanowił zastraszyć Warszawę. W tym celu z Rembertowa, obozu artylerii po-

lowej, położonego za Pragę, przy kolei Warszawsko-Terespolskiej, sprowadzić kazał do miasta 9 baterii (72 dział) z odpowiednią obsługą i amunicją, po 140 ostrych naboju na każde dział. Należy zauważyć, że cała artyleria od maja stoi w obozie rembertowskim, gdzie odbywają się ćwiczenia i że ściąganie do miasta tak znacznej liczby wojska i armat nie może być inaczej wytłumaczone, jak chęcią wywarcia terroru.

Krązą wieści, że po trzydniowym przeglądzie rezerwistów, lepsze jednostki z pośród nich, t. j. politycznie podejrzanę, będą następnie w nocy wyłapane i wysłane do Mandżuryi, jak to już miało miejsce w Moskwie i Saratowie.

Faktem jest, iż rząd pragnie wysłać pewną ilość zapasowych z Królestwa na Daleki Wschód i liczebnie ich zastąpić żołnierzami z głębokiej Rosyi.

1) Tak więc, na miejsce 7-ej brygady, stojącej w Radomiu, przychodzi 3-cia brygada gwardyjska kadrowa. Brygada ta składa się z 3 baterii, lecz będzie rozwinęta w całą brygadę (6 lub 8 baterii).

2) Wezwani z Saratowa zapasowi mają uzupełniać ubytek baterii miejscowych; stąd zaś 240 armat czyli 30 baterii z okręgu warszawskiego mają być posłane na Daleki Wschód.

3) Następnie, będą wezwani oficerowie zapasowi z okręgu warszawskiego w ilości 30. Są to wyłącznie Polacy.

Należy zauważyć, że obecnie baterie okręgu warszawskiego nie znajdują się na stopie wojennej, i że dotychczas wiadomo jakimi rezerwistami będą uzupełnione.

Do Warszawy zjeżdża wkrótce generał-inspektor artylerii

Tragikomedia wynalazków Szczepanika.

I. Głos Szczepanika.

Lekkomyślność — kłamstwo i nieuczciwość! — oto wyrazy, jakienii artykuł p. t.: „Tragikomedia wynalazków Szczepanika” w nrze 236 „Słowa Polskiego” z dnia 19 maja naszpikowano! Czytamy w owym artykule, iż przy założeniu towarzystwa, znajdującego się obecnie w likwidacji, „wielu kupowało akcje nie tyle z chęci zysku, ile raczej z chęci popierania genialnego Polaka” — a więc kupowano akcje z patriotyzmu (!) — a dziś, że na owym patriotyzmie nic nie zarobiono, mści się jakiś akcyonaryusz, chcąc mię odrzeć z czi w opinii publicznej.

Autor owego artykułu porusza trzy kwestye:

- 1) nieuczciwość w założeniu towarzystwa,
- 2) nieuczciwość w prowadzeniu fabryki i
- 3) na podstawie strat roku pierwszego potępić i

ośmiesza wynalazki moje; zaś w zakończeniu swego artykułu, dla wywarcia możliwie najsilniejszego wrażenia, cytując rozstrzelonym drukiem, iż walne zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, aby likwidatorowie wytoczyli firmie proces za sprzedaż bezwartościowych patentów, mimo tego, że towarzystwo, jak sam autor na wstępie swego artykułu zaznacza — nabyło patenty na podstawie opinii „głośnych powag na polu tkactwa i zaprzysiężonych rzeczoznawców, których opinia z największym uznaniem się wyrażała o genialności wynalazku polskiego i nie tylko zapowiadała z tego powodu przewrót w przemyśle tkackim — ale i olbrzymie zyski. Faktem jest, iż dziś wysilają się likwidatorowie w myśl objętych obowiązków, aby możliwie jak najkorzystniej maszyn i patenty sprzedać, mimo, iż dziś autor wspomnianego artykułu ich poucza, że patenty te opiewają na same „fantasmagorie”. — Dziwna to sprzeczność!...

Na pierwszy główny zarzut odpowiadam, że nie moja firma, ale Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie patenty te sprzedął, gdyż jak dowodzą dokumenty urzędu patentowego, tylko bank mógł wówczas owymi patentami rozporządzać. Bank działał wówczas w dobrej wierze. Poczynione więc firmie zarzuty dotyczące założenia towarzystwa, jak n. p., że koszta założenia kosztowały 36.090-29 koron, odnosić się mogą tylko do banku, o ile są zarzutami. Ile bank na towarzystwie zarobił, wiedziano o tem przy konstytuowaniu się towarzystwa i nie brakło nawet z tego powodu wówczas burzliwych wymówek.

Drugi zarzut, jakoby firma objęła kierownictwo fabryki i nieuczciwie gospodarowała, jest nie tylko oszczerstwem, ale wprost śmiesznym — gdyż nad majątkiem towarzystwa czuwała Rada nadzorcza, złożona z ludzi arcyzacych i uczciwych bezpośrednio, lub też pośrednio przez dyrektora i innych urzędników, której działalność kontrolowało walne zgromadzenie.

Trzecim zarzutem — a raczej celem i treścią całego artykułu, co już sam tytuł artykułu w wyrazie „Tragikomedia” dowodzi — jest ośmieszenie moich wynalazków i wykazaniem ich bezwartościowości na podstawie cyfr! Takie dowody — już wobec samej historii niemal wszystkich wynalazków — są śmieszne. Bankructwo towarzystwa nie udowadnia nawet jeszcze nieudolności w prowadzeniu przedsiębiorstwa, tem mniej wartości wynalazków. (Vide Auer!!). A gdyby nawet autor był w stanie rzeczowo udowodnić bezpodstawność wynalazków moich — to to jeszcze nie uprawnia go do tak ciężkich zarzutów! Całą powagą artykułu zdaję się być cyfry! Przypatrzmy się tym najważniejszym cy-

KAPIELE z kwasu węglowego
zastępujące kapiela w Neuheim, Kissingen i t. p., wyrabia
lwowska fabryka chemiczna „Tlen”

Kapiela te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych a koszt stokroć niższy!

Nabyć można w aptekach, i żądać tylko z marką fabryki „Tlen”.

Mydło kieszonkowe

Koperta zawiera 12 płatków. Można zawsze nosić przy sobie w pugilaresie. Niesłychanie wygodne dla pp. lekarzy i turystów. Kosztuje tylko 30 groszy 517

from! Fabryka miała pracować 3 (!) lata! Towarzystwo miało być założone już w r. 1900, tymczasem w tym samym artykule czytamy: że dnia 28 marca 1901 roku odbyło się zgromadzenie celem u k o n s t y t u o w a n i a się, dalej, że maszyny miały być dostarczone w 4 miesiące, że je dostarczono znacznie później (t. j. pod koniec roku 1901, a właściwie jeszcze z początkiem roku 1902 urządzenie fabryki uzupełniano) i że już dnia 18 grudnia roku pańskiego 1902 walne zgromadzenie na podstawie ekspertyzy p. hr. Tyszkiewicza ruch fabryki wstrzymało!!

Można może w przeciągu pierwszego roku przekonać się o tem, czy jakaś fabrykacja margaryny lub mydła wobec konkurencji opłacić się może lub nie — ale wnioskować już w pierwszym roku o rzeczy, której przewrót przepowiadano, a więc o rzeczy, o której z założenia wiedzano, iż na opór starego systemu, t. j. na opór ludzi żyjących ze starego systemu natrafić musi — jest więcej niż smutnem.

Niby jako dowód nieuczciwości przytoczono cały szereg cyfr, ilustrujących wydatki towarzystwa, które w myśl intencji twórcy wspomnianego artykułu, mają ilustrować „nieprawidłową i niewiarogodną rachunkowość firmy“; w których to cyfrach nie odróżniono inwestycji od wydatków bieżących(?!), przyczem zapomniano wspomnieć, iż nie wolno było dyrektorowi fabryki bez porozumienia się z Radą zawiadowczą robić żadnych inwestycyjnych wydatków, czego dowodzą setki listów dyrektora do Rady zawiadowczej! Gdyby nawet wszystkie wydatki zrobione były za radą firmy mojej, to wtedy możnaby mej firmie zrobić najwyżej zarzut z tej gospodarki, a może i głupoty! Uczciwość zdaje się być zbyt tanim towarem u bohatera tego artykułu! U mnie nie! Wzywam więc owego Pana do podniesienia przyłbicy i wystąpienia otwarcie chociażby z najdrobniejszymi zarzutami, dowodzącymi mej nieuczciwości, a nie ukrywania się po za plecyma anonimu i w niczem nie poinformowanej Redakcji!

Ja zaś zobowiązuję się u d o w o d n i ć, iż z firmy nikt rachunków Tow. nie prowadził, nikt nie pobierał żadnych dyet, ani zwrotów kosztów podróży, że firma wiele dziesiątek tysięcy w interesie tego Towarzystwa straciła, pomijając zupełnie nieobliczalne straty moralne i materialne, jakie firma moja poniosła, wobec nierozumnego, wprost obłąkanie zdradzającego dyskredytowaną przedsiębiorstwa od samego założenia przez dwóch akcyonaryuszy, którzy niewytłumaczonym sposobem opinią wszystkich akcyonaryuszy kierować potrafili!!

Również wzywam owych akcyonaryuszy w imię uczciwości do przeprowadzenia procesu, abym mógł szczegółowo z dowodami w ręku zarzuty odpiierać!

Dziwić się należy, iż nikt w oczy cisnącej się prawdy widzieć nie chce, i że nikt właściwej przyczyny niepowodzenia Towarzystwa odgadnąć nie potrafił!

Tak, jak przed kilku laty, tak i w dniu dzisiejszym najwięksi fachowcy całego świata są tylko jednego zdania, że broszury, które według zdania owego anonimu mają zawierać same „fantasmagorye i kłamstwa“, w rzeczywistości streszczają w skromnej formie grupę wynalazków, będących dla tkactwa największej doniosłości.

Że tak jest, a nie inaczej, dowodzi tego niedawne zaprowadzenie mego systemu w Anglii i Niemczech w szkołach tkackich. Prawdziwą przyczyną niepowodzeń finansowych, było jedynie to tylko, iż firma moja, sprzedając patenty, była niemal zmuszona obciążać dostawę maszyn i urządzenia fabryki — z powodu niesłuchanie trudnej i nawet umyślnie przeze mnie w tajemnicy trzymanej fabrykacji najważniejszej części wynalazku t. zw. „rastrów“ — i kiedy firma była zajęta sporządzaniem tych rzeczy — ja byłem zmuszonym służyć w wojsku — nic więc dziwnego, iż były opóźnienia i niedokładności w wykonaniu.

Gdyby zaś owe urządzenia fabryki były oddane obcej firmie, toby firma moja była dziś wolną od zarzutów i w o tyle przyjemniejszej pozycji, iż narzekałaby łącznie z akcyonaryuszami; — z tą jednak różnicą, że to, co dla akcyonaryusza było małym zawodem, — dla firmy byłoby kwestyą egzystencji! Gdyby autor owej „Tragikomedii“ był zaangażowany z kapitałem większym niż może tylko 5.000 koron — byłby w dyskredytowaniu przedsiębiorstwa z pewnością ostateczniejszym, i nie zarzucałby mi nieuczciwości — gdyż tem tylko zgrzeszyłem, że za namową banku zgodziłem się na oddanie połowy patentu grupie polskiej!

Więcej niespodzianek, jakie mię do dziś dnia ze strony rodaków spotkały — spotkać mię już nie może! Wysłono się już na wszystko, na zniszczenie mię materialne przez chęć otwarcia mi konkursu i na odarcie mię z czci i wiary przez publicznie drukowane paszkwile! To nie brudne ale smutne! Smutny i znamieny jest fakt, iż opinia rozpowszechniona po kraju, jest opinią niemal jednej, jedynej jednostki! i to opierającej się na cyfrach wyciągniętych z pierwszego roku egzystencji fabryki!

Dziś wzywam autora owej „Tragikomedii“ do wymienienia owych ludzi fachowych, którzy broszurę moją, zbadawszy wynalazek, za fantasmagorye i kłamstwa uważają!

Na liczne notatki zamieszczane w dziennikach o mnie lub mej pracy nie odpowiadałem. Milczałem, kiedy może zbyt przedwcześnie o rzeczach znajdujących się dopiero w pracy z inicjatywy jednego z moich spółników, z którym się niedawno rozłączyłem, szeroko się rozpisywano na temat telektroskopu, aparatów do projekcji telegrafii, kolorowej fotografii i t. d., a mil-

czałem z tej prostej przyczyny, iż nie pracuję słowami, a nie mogłem zaprzeczyć, że tych wynalazków nie zrobiłem!

Na drwiny leżące między wierszami wspomnianego artykułu, jakoby wszystkie głoszone o mnie wynalazki wcale nie egzystowały, mogę dziś już to odpowiedzieć, iż od 2 miesięcy cała prasa fachowa angielska, francuska i niemiecka, nie mając jeszcze odemnie absolutnie żadnych informacji, i tylko na podstawie ogłoszeń urzędów patentowych i kilku za granicą wystawionych obrazów, nadzwyczaj przychylnie się rozpisuje o całej grupie wynalazków, wchodzących obecnie w życie, będących niczem innym, jak tylko rzeczyswistem rozwiązaniem problemu fotografii i w naturalnych barwach! — Człowiek fachowy dopatry się tam i aparatu dla projekcji w naturalnych barwach (Camera) i aparatu dla zdjęć wnętrza oka (Model B.), z których niedawno tak drwiono.

Milczałem, gdy się rozpisywano o telektroskopie, który może najwięcej rozgłosu narobił — a milczałem też dlatego, iż z całą świadomością miałem prawo uważać siebie za pierwszego i jedyne go wynalazcę aparatu, rozwiązującego bodaj czy nie najtrudniejszy problemat techniki!

I zapewniam dzisiaj tych kilku panów, co w niezrozumiałem zaciętrzewieniu starają się mnie moralnie i materialnie zniszczyć, iż wkrótce będą mogli oglądać przez ów aparat, i to w barwach naturalnych, moje oblicze — dla nich — pełne pogardy!

Wiedeń w maju 1904.

JAN SZCZEPANIK.

List p. Szczepanika podaliśmy bez zmian, nie dla tego, że autor powołuje się na przepisy prasowe, bo one do umieszczenia listu nie mogły nas zmusić, lecz ze względu na... sensacyjność samego listu. Zakomunikowaliśmy go autorowi inkryminowanego artykułu do odpowiedniego objaśnienia. Odpowiedź podamy w numerze jutrzejszym. (Red.)

Schwywanie morderców.

Niespodziewane aresztowanie morderców Kleszczów w Krakowie zawiera tyle szczegółów zdumiewających, tyle danych dziwnych do psychologii zbrodniarzy, że warto jeszcze do tej sprawy powrócić i wczorajsze telegraficzne sprawozdanie uzupełnić jeszcze niektórymi danymi.

Zaczynamy od schwywania sprawców podczas kradzieży sklepowej:

O godzinie 11 w nocy z piątku na sobotę, stróż domu Matejki zauważył, że do sklepu Neumanna zakradł się złodziej. Obudził więc w tej chwili kustosza domu p. M. Szukiewicza i jego ojca i wszyscy trzej uzbrojeni w rewolwer i z łaskami zeszli na dół. Ażeby nie spłoszyć złodziei, p. M. Szukiewicz powiedział w sieni głośno do stróża: „Romanie, otwórzcie nam bramę, wyjdziemy jeszcze trochę do miasta na spacer“. Otworzono bramę, klucz zostawiono z zewnątrz w zamku, stróż wzięwszy do pomocy czeladnika krawieckiego czatował przy wejściu na podwórze, starszy p. Szukiewicz stał z rewolwerem na ulicy przy drzwiach od sklepu, zaś p. Maciej Sukiewicz pobiegł do policyi. Kiedy wszystko ucichło, spłoszeni włamywacze zaczęli się wysuwać do sieni, jeden po drugim, a widząc w cieniu dwóch ludzi, a przez szybę w bramie cień trzeciego, stojącego na ulicy, zaczęli szeptać między sobą: teraz nas już mają, teraz nas mają! Próba otworzenia bramy wytrychem okazała się bezskuteczną, gdyż klucz był w zamku z zewnątrz. Po nadejściu policyantów zanim przywołano więcej ludzi do pomocy, zbrodniarze spacerowali po pułapce, przyczem Sobel rzucił od czasu do czasu aforyzmy pełne prawdziwego „galgenhumoru“.

Spojrzał na tablicę, zawiadamiającą, kiedy dom Matejki jest otwarty i mówi: „Wtorki, czwartki i soboty — no to czegoż panowie od nas chcecie, przecie dziś sobota, to dom otwarty.... tylko prawda psiakrew, że my tu przyszli jeszcze w piątek“. Potem zaczął odczytywać całą tablicę „Dom Matejki! I czyś ty się mógł spodziewać mistrzu, że my cię tu dzisiaj odwiedzimy?“ a po chwili, zwracając się do Gregorskiego: „wiesz Staszek, ten Szczepanik, to nam powinien podziękować, sensacya w „Nowinach“ nie ustanie, żeby nie my, toby Kraków na śmierć się zanudził ze spleenu“.

Wreszcie, kiedy żołnierze policyjni zbliżali się do zbrodniarzy, Gregorski próbował stawiać opór, wtedy Sobel mitygował go: „Dajcie spokój, Staniu, przecie to władza, od Boga pochodzi“.

Sprowadzonych na policyę przesłuchiwał agent Bronisław Karcz: obaj przyznali się i do ostatniej kradzieży i nadto dobrowolnie do innych, dawniejszych.

— A mogę także panu coś powiedzieć o... Kleszczach.

Zrazu Sobel spotkał się z pewną niewiarą badającego, która jednak ustąpiła wkrótce miejsca pewności, że zbrodniarz właściwy odkryty. Sobel szczegółowo opowiedział, że morderstwa Kleszczów dopuścił się on sam w towarzystwie Jana Gregorskiego; trzeci aresztowany podczas kradzieży na ulicy Floryańskiej, Gustaw Lassoń, w morderstwie udziału nie brał, bo go do spółki w kradzieżach dopiero po tem morderstwie dopuszczono. Gregorski w pierwszej chwili przeczył, jakoby coś wiedział o zbrodni, w końcu rzekł:

— Nie miałem odwagi sam się powiesić, więc zeznałem, aby mnie inni powiesili.

Zaczął po rozpaczliwej inwokacji opowiadać o zbrodniczym czynie. Czynił to z zupełnym spokojem i, aby przytoczyć dowody swej winy, powiedział:

— Jeżeli mi nie wierzycie, to proszę się udać do tego a tego żyda na Podgórze, a znajdziecie tam pierścione i zegarek Kleszcza, które sprzedaliśmy.

Istotnie wysłano natychmiast na Podgórze agentów, którzy skradzione rzeczy przynieśli, a zawezwana Kleszczowa sprawdziła, że należał do jej nieboszczyka męża.

Wobec niespodziewanego obrotu przesłuchania uwięzionych, dalsze badanie aresztowanych prowadził już sam radca Swolkien, mistrz w dochodzeniach i śledztwach policyjnych.

Z Sobla wydobył on między innymi bardzo ciekawą szczegół psychologiczny. Mianowicie Sobel na pytanie co mu się działo, gdy słyszał rozmowy o morderstwie, gdyż nie mógł nie wiedzieć, że innych niewinnych aresztowano, odpowiedział: „Bałem się o tem myśleć“. Kradzieże, które spełnił już po morderstwie, były dokonywane w celu, aby — jak twierdził — nieco się oszłodzić i o okropnym mordzie nie myśleć.

Bardzo interesującą jest sylwetka i „curriculum vitae“ drugiego zbrodniarza Jana Gregorskiego. Zawiezany przez radcę Swolkien, wchodzi do kancelaryi pospieszonym krokiem, kłania się z pewną nonszalancją obecnym tam urzędnikom policyi i dziennikarzom, i siada niedbale na wskazane sobie miejsce, założywszy nogę na nogę. Gregorski, lat 22, czeladnik ślusarski, jest bardzo przystojnym, słusznym blondynem. Na twarzy bladej ledwie się snuje mały wąsik. Oczy jasno niebieskie; powieki, jakby zmęczone, opadają mu często. Na twarzy jakiś grymas czy uśmiech. Ubrany w przyzwoity garnitur, wysoki kołnierz i niebieską krawatkę; na nogach kradzione, żółte kamaszki.

O spełnionej zbrodni opowiada Gregorski zimno, z dobitną plastyką i silną gestykulacją. Co go do niej popchnęło? Zaczyna od początku curriculum swego życia. Ukończył w Podgórzu szkołę ludową i chodził do pierwszej gimnazjalnej, której nie skończył, bo dostał dwójkę z matematyki. Umarła mu matka, a ojciec oddał go do rzemieślni. Zaplał się potem w stosunek z jakąś dziewczyną, owocem którego było dziecko, już 1½ roku obecnie liczące. Ojciec dziewczyny traktował go dobrze, gdy pracował i zarabiał, nazywał nawet swym „kochanym zięciem“, źle się z nim jednak obchodził, gdy próżnował. Niedawno stracił pracę, jako ślusarz, a innej znaleźć nie mógł. Wluczając się po ulicach, spotykał się z również chodzącym bez zajęcia Soblem. Nie mając pracy, postanowili kraść. Po kilku próbach postanowili okraść Kleszczów, których Gregorski dobrze znał, bo się u nich przedtem stołował i wiedział, że mają pieniądze.

Opowiedział więc krok po kroku, jak się dostali na podwórze domu Kleszczów, do sionki, przed zamknięte drzwi ich mieszkania.

— Tu ja, bo jestem fachowy — mówił Gregorski — wytrychem wytrąciłem klucz, którym drzwi sypialni Kleszczów były zamknięte od wnętrza, a gdy klucz upadł na ziemię — wytrychem otworzyłem drzwi.

Dalsze szczegóły są znane: wiadomo już czytelnikom z wczorajszego telegramu, iż zbrodniarze twierdzą, że nie chcieli nikogo mordować, ale popchnęli ich do tego strach, kiedy zobaczyli, że Kleszcz się obrócił. Dostało się więc obuchem siekiery najwięcej Kleszczowi, który zginął, dostało się Kleszczowej, która jednakże przyszyła do siebie w szpitalu, dostało się też choć nie niebezpiecznie i dziecku. I tu stary jak świat, a wiecznie nowy szczegół serca matczynego: usłyszawszy uderzenie, zadane dziecku w kołysce, Kleszczowa, choć ciężko ranna, zerwała się z łóżka i chwyciwszy dziecko z kołyski, miała jeszcze tyle siły, aby je zabrać i ułożyć koło siebie...

Z sali sądowej.

Proces w Uhnowie.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Uhnów, 6 czerwca.

Rozprawa przedpołudniowa.

Wczoraj komenda wojskowa poleciła tutejszej żandarmerii aresztować żołnierza Bazyla Skrzypczuka, który otrzymał tylko jeden dzień urlopu. Na interwencję trybunału, który wystosował odezwę do komandy z żądaniem udzielenia Skrzypczukowi trzytygodniowego urlopu, żandarmeria wstrzymała się z aresztowaniem.

Przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy radca Körber zwalnia oskarżoną Julię Mazurkiewicz na dzień dzisiejszy, zgłaszając się nadto dwaj oskarżeni, którzy przedtem nie stawili się na rozprawę. Obecnie więc oprócz 5, którzy wyjechali do Ameryki, obwinieni są już w komplecie. Sprawę nieobecnego Michała Łysiaka obwinionego o drobne przekroczenie, uchwalono oddać kompetentnemu w tym względzie sądowi powiatowemu. Przesłuchanie rozpoczyna się od Fr. Paczkowskiego, odbywającego obecnie służbę wojskową. Ten i następni wypierają się. Michał Magura był zajęty koło palącego się domu. Słyszał, jak kobiety krzychały: „żyd pali księdza“, szyb nie wybił, Markusa Szodzicha nie pobił.

Wasył Skrypczuk, żołnierz, zaprzecza, żąda zawezwania świadka Józefa Rabinowicza na świadectwo, że nie bił on Szodzicha.

Przewodniczący widząc, że nikt nie przyznaje się, zapytuje: Jeżeli nikt z was szyb nie wybił, to właściwie kto mógł to uczynić; przecież nie żydzi!

Oskarżeni na to wzruszają ramionami. Dopiero Fedko Łapczyński powiada, że uczyniły to dzieci

i obcy ze wsi „mandiaki“, nie zaś uhnowscy.

Fedko Chitreń pomagał ratować szwagra, dowiedziawszy się jednak, że u jego współnika, żyda, wybito szyby, pobiegł tam, ale już nikogo nie zastał. Wprawdzie żydzi świadczą przeciw niemu, ale on twierdzi, że czynią to z nienawiści, gdyż on przetrzymywał u siebie przez pewien czas neofitę.

Iwan Gumowski był na plebanii w krytycznej chwili. Radca Körber zwraca jego uwagę, że świadkowie, których oskarżony zacytował, wcale go nie uniewinniają, gdyż byli nieobecni. Gumowski wyjaśnia, iż uczynili to z obawy, aby nie byli zmuszeni do kosztownej jazdy, jako świadkowie do Lwowa.

Tekla Trusiewicz płacze na wspomnienie pożaru cerkwi. Słyszała, jak żydzi wołali, wskazując na kopuły cerkiewne: Ot, beczki się palą. Chłopi wtedy rzucili się na żydów. Ona towarów żydowskich nie niszczyła. Zrobili to chłopcy. Żandarm puścił się za nimi, a nie schwytawszy, przyczepił się jej i innej młodycy, która się przypatrywała.

Jan Furjan przysiadł na ziemi i rysuje na piasku plan swego domostwa, aby udowodnić swoje „alibi“.

Iwan Skrypczuk przechowywał u siebie neofitę, żydzi więc, jak mniemają, oskarżają go z nienawiści.

Iwan Kotowicz opowiada, skąd powstały już dawniej podejrzenia, że żydzi podpalają z chciwości i niechęci do niektórych chrześcijan. Oto n. p. Leizor Strauss odgrażał mu się, a równocześnie radził jego szwagrowi, aby się ubezpieczył. Trzy dni po tych pogroźkach wybuchł istotnie pożar. Strauss zaś za oszustwa asekuracyjne dostał się do więzienia na 3 miesiące. (Zeznanie to jednak odnosi się do jednego z dawniejszych pożarów).

Iwan Remyszyło zeznaje, że nie był nawet obecnym w Uhnowie, gdyż zajęty był podówczas w Korczowie przy budowie kościoła.

Stanisław Petryszyn ratował przez cały czas cerkiew, zszedł z dachu dopiero po rozruchach. Przyznaje, że w miasteczku była niechęć do żydów. Przyczyną rozruchów, to przekonanie wszystkich, że żydzi asekurując wysoko swoje domy, podpalali. Nawet w czasie pożaru roznosili ogień w miejsca niezagrożone.

Marek Pirożek, policyant miejski, pomagał żandarmowi w utrzymaniu porządku. Powołuje żandarma na świadectwo.

Charakterystyczne są zeznania Piotra Skrypczuka. Opowiada szeroko, jakie to psoty piałali mu żydzi za to, że on przetrzymywał u siebie neofitę. Grozili mu, a zwłaszcza Nebel, mówiąc, że popamięta go całe życie. Było to tuż przed pożarem i rozruchami. Oskarżony, napaściami żydów zastraszony, wzywał interwencji policyi i żandarmeryi. Wśród ogólnej wesołości opowiada, jak żona dla odpędzenia żydów chwyciła za kropidło i garnek z wodą, grożąc żydom chrztem. W jego też stodole rozpoczął się kilka dni potem ogień.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządza 10 minutową pauzę.

W. F.

MAŁY FEJLETON.

BRONISŁAWA OSTROWSKA

Nad morzem nocnej mgły..

(Dokończenie).

I człowiek został sam
W granitów mrocznej głuszy,
U szafirowych czasu bram,
Z pieśnią swej własnej duszy —
Sam.

Jeszcze mu czy płyną w doliny,
Jak ptaki zbłąkane do gniazd,
A ducha przestwór ogarnia mu siny
Przepaścią gwiazd...
I zwolna płynie na niego od gór,
Od tej siklawy, co z głazów się ciska,
Od skał posępnych mrocznego urwiska,
Od mgieł i chmur —
Wielka, bezbrzeżna, jak wieczność — Tęsknota.

Chciałby się modlić i w pustce bezkresnej
Szuka złotego piorunu Jehowy
Albo Chrystusa żrenicy bolesnej.../
Lecz słyszy tylko ludzkich bólów morze
Pod mrocznym stropem niebieskiej posowy...

(Śni mu się kędyś w lotnych światów szumie
Starzec, któremu w skołataną ręce
Słońce i gwiazd rojnych promienie się plotą:
Wszemmocny Twórca w wiecznej twógi męce,
Jak dziecko, co spletało nitkę srebrną i złotą,
Której rozplątać nie umie).

Dusza człowiecza, w bezdennym przestworze
Zbłąkana grozą samotnej godziny,
Żebrze rozpacznie o pacierz matczyny —
I słyszy tylko ludzkich bólów morze...

A z poza świata w mgieł powodzi
Daleki, blady świt nadchodzi
I wieje górą rzeźwy chłód.
Król olbrzym, niby z brązów lity,
Oprawny w regli malachity,
Rozjaśnia zwolna rysy mroczne,
Siklawy lotnej długie strugi

Świecą, jak wąż srebrzysty, długi
Przez pokłębione mgły obłoczne;

Po tajemniczej grozie nocy
Staje się słońca wieczny cug,
Dzień wznosi berto mocy!

I oto wraz się staje człowiek,
Jak kierz kosówki w słońcu,
Niby jaczurka pośród skał:
Radby się w blaskach grzał,
Kwietnem by życiem żył;
W każdym obłocznym gońcu,
W każdym wietrzanym podmuchu
Czułby istnienie własne,
Kży ciche płyną mu z pod powiek,
Kży — jasne.

Oto minęła noc
Z nieskończonością gwiazd
U szat,
Ze snu się budzi świat,
Ptaki śpiewają pośród gniazd,
Słońce odbija się w żrenicy.

O, stać się pieśnią ptaka — w duchu!
O, stać się częścią tajemnicy!

Nad morzem chłodnej, nocnej mgły,
Grającej złotem zorzy
Człowiek świat własny tworzy
I czuje duszę świata.

Myśl mu zapada w złotą jaśń,
Jakoby w topiel wieków,
Otchłanie czasu snem przelata.
I oto staje przed nim baśń
I wieczne ziemi sny.

Z pod gotyckiej, mrocznej kępy smreków
Wychodzi ku niemu dryada:
Zielonowłosa, smigła
O ciele złotem, niby kora sosny,
Strojna pąkowień wiosny,
Brzegiem strumienia się skrada.

*

Wróciłeś do nas znów!
Cóż cię przywiodło w góry?
Czyli ścigana kosica,
Czy gwiazd srebrzyste sznury,
Czyli tęsknica?

Siostry przysłały mię do ciebie
Z najpierwszem słowem wiosny:
Słyszysz jak ranny dech radosny
Czubami drzew kołbie?

Z pierwszym pierwiosnikiem wstałam z snu,
Z młodem pąkowień wierzby złotej.
Rozwiałam długich włosów sploty,
I czekam ciepłej ziemi tchu.

Krótkie słoneczne moje dnie,
Kiedy się w liściach brzoź trzepocę!
Krótkie, nieszczęsne moje noce,
Kiedy w sebrzystych blaskach śnię!

Z pierwszym jesieni krwawem złotem,
Z pierwszym jaskółek odlotem,
Układam się do snu:
Kaliny gąszcz o krwawych gronach
Zwiśnie nad moją senną głową,
W blade słoneczne blaski
Odleca modre kraski,
A w złotych drzew koronach
Posępne śmierci słowo
Gradem osypie liście...

I znów w gałęziach brzozy
Zapadnę w długie sny:
Śnieżyste, skrzące mrozy
Otułają mię w okiście,
W lodowych sopli łyzy
Wiatr będzie strzegł zazdrośny,
Aż mię obudzi znów
Słoneczny uśmiech wiosny.

I idzie dalej drożyną
Śmigła, zielonowłosa;
Srebrzy się na niej rosa,
I wonie za nią płyną.

A z lotnej siklawicy
Wynurza się powoli
Błada, jak posąg marmurowy,
Głowa w fal lotnych aureoli
I smukłych ramion linie wiotkie...
Dłońmi opiera się o brzeg
I szepce przedziwnymi słowy
Jakoweś wieści dziwnie słodkie...
A pian ją srebrnych stroi śnieg:
Najada górskiej krynicy.

Dusza cię boli?
Gnębi cię wieków tajemnica,
Zagadka ludzkiej doli?
Patrz, moich jasnych wód krynica
Wytryska z głębin ziemi wnętrza;
Pianami się wśród głazów spiętrza,
A kiedy cicho toczy wody,
To odzwierciedla w swoim łonie
Gwiazd nieskończone korowody:
Na dnie jej żywe niebo pionie,
Zakłute w wodny głąb.
My, zwierciadłanych wód najady,

Jesteśmy strażą tajemnicy:
I gwiazd i gór i chmur,
Zaczarowanych w fali łonie.
O, zstąp
W głębinę mej krynicy!
Uśpią cię szumiących pian kaskady,
Oplotą nasze ciche dłonie..

I szepce — prawi cudne baśnie
Przeciągłym szumem sennych fal,
O sercu, które w głębiach zaśnie,
O tęczach, które koją żal —
I oto człowiek chyli głowę
W przestodkie ręce marmurowe...

Słońce powstało już nad mgłami,
Przeświała krwawo kłęby chmur,
Złotą pożogą śniegi plami
Na szczytach gór.
Stopionem złotem zbroja błyska
Na granitowej piersi króla,
I mgła się nocna wtula
W skalne urwiska.
Zakopane.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Z Akademii handlowej.** Ażeby umożliwić osobom, które nabyły znajomość przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem zaprowadza się we Lwowie egzamina prywatne z następujących przedmiotów: 1. buchalteryi, 2. korespondencyi kupieckiej i prac kantorowych, 3. rachunków kupieckich, 4. towaroznawstwa. Kto się chce poddać takiemu egzaminowi, winien wnieść do dyrekcyi podanie, opatrzone stemplem na jedną koronę, z wymienieniem przedmiotów, z których zamierza złożyć egzamin. Prócz tego kandydat winien załączyć ostatnie świadectwo, wykazujące jego dotychczasowe studia, metrykę w celu wykazania wieku (przynajmniej 17 lat) i takse egzaminacyjną w kwocie 16 kor. za każdy przedmiot. Podania wnieść należy najpóźniej do 20 bm. Do egzaminu mają się jawnie kandydaci dnia 27 bm. o godz. 8 rano w Akademii.

— **Egzamina dla prywatystów** zapisanych z początkiem roku szkolnego do Akademii rozpoczną się z dniem 4 lipca br. Przed przystąpieniem do egzaminu powinien prywatysta zgłosić się w dyrekcyi i wykazać się uiszczeniem opłaty szkolnej i wnieść takse egzaminacyjną w kwocie 24 kor.

— **Sport jako czynnik społeczny.** Pod tym tytułem zamierza dr. Eugeniusz Piasecki wygłosić wykład w Związku naukowo-literackim w najbliższy czwartek dnia 9 bm. Prelegent oprze się na studiach, poczynionych w Anglii, ojczyźnie sportu. Tam bowiem tylko sport wzrósł do znaczenia czynnika, wyciskającego piętno na życiu jednostek i ogółu, na zwyczajnych stosunkach ekonomicznych, na ustawodawstwie, a przedewszystkiem na poziomie zdrowotnym i dzielności charakteru Anglosasów.

Temat ciekawy i aktualny, poruszony przez znanego już naszej publiczności prelegenta, zapewne zwabi licznych słuchaczy tak z grona członków Związku, jak i zawsze mile widzianych gości.

— **Komitet kolonii wakacyjnej** rymanowskiej ogłasza, że wszystkie dzieci mieszkające we Lwowie, które wniosły podania o przyjęcie do kolonii, mają się poddać oględzinom lekarskim, które odbędą się w szkole Staszica (ul. Skarbowska); a to: dziewczęta w piątek 10 bm., chłopcy w sobotę 11 bm. o godzinie 6 popołudniu.

— **Wycieczka do Podhorzec i Oleska.** W niedzielę 12 bm. urządzi Stow. „Gwiazda“ wycieczkę do Złoczowa, Sassowa, Podhorzec, Oleska i Podkamenia. Wyjazd z dworca Podzamcze o godzinie 7:15 rano (czas lwowski). Przyjazd do Złoczowa o godzinie 9. Zwiedzanie spalonego miasta i zamku Sobieskiego. Wyjazd do Sassowa o godzinie 10. W Sassowie zwiedzanie fabryki bibulek braci Weiserów. Odjazd do Podhorzec o godzinie 12. Po drodze zwiedzanie Monasteru OO. Bazylianów. O godzinie 3 zwiedzanie w Podhorcach kilkunastu komnat zamkowych, w których mieszczą się zbroje rycerstwa polskiego, która Sobieskiego, turecka broń i namioty, zdobyte na Turkach pod Wiedniem, stare meble, lustra, szkło drogocenne, obrazy, kaplice, ornaty, stół, na którym podczas chrztu, położono króla Sobieskiego, jego łóżko polowe, fortepian królowej Marysieńki i t. p. piękne pamiątki drogocenne, historyczne. Wreszcie zwiedzanie parku zamkowego i niezwykłej budowy starożytnego kościoła. Z Podhorzec odjazd o godzinie 6 wieczór do Oleska, gdzie nastąpi zwiedzanie fundowanego przez Sobieskiego kościoła OO. Kapucynów i zamku króla Sobieskiego, zbudowanego na wysokiej górze. Z Oleska odjazd do Podkamenia, skąd po zwiedzeniu kościoła i ślicznego parku powrót do Złoczowa. Przyjazd do Lwowa w nocy. Koszt jazdy koleją i podwodami tam i napowrót sześć koron od osoby. Bilety nabywać można w handlach p. Proksza (naprzeciw Politechniki) i Nowożeniuka (naprzeciw placu Solarni), tudzież w „Gwieździe“ (ulica Franciszkańska 7) najpóźniej do dnia 10 bm. wieczór.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował starszego kontrolora cłowego, Wiktora Lewickiego, starszym zarządcą cłowym w VIII kl. rangi, przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu.

Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek 7 b. m. po raz pierwszy (nowość) „Labirynth (Le Dedal), sztuka w 5 aktach Pawła Hervieu; przekład Julii Otrembowej. W przedstawieniu biorą udział pp.: Bednarzewska, Solska, Węgrzynowa, Otrembowa, Jankowska, Adwentowicz, Knake-Zawadzki, Jaworski, Kliszewski, Wysocki i inni.

We środę 8 b. m.: „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera. Debiut pani Wandy Bronowskiej w roli Agaty.

We czwartek 9 bm. przedstawienie popularne (po cenach znizowanych) po raz trzeci: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“, komedia w pięciu aktach (8 odsłonach) W. Szekspira.

W piątek 10 b. m. ostatnie trzy przedstawienia operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz ósmy: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

W sobotę 11 b. m. po raz drugi: „Labirynth“, sztuka w 5 aktach P. Hervieu, przekład Julii Otrembowej.

Teatr ludowy:

We wtorek 7 bm.: „Żyd polski“, dramat w 4 aktach Erkmanna i Chatriana.

We środę 8 bm.: „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedia w 4 aktach Zaleskiego. Pierwszy występ p. W. Arciszewskiej.

We czwartek 9 b. m.: „Wieczór śmiechu“. Koncert p. Zwiabłówny.

W piątek 10 b. m. „Spudłowali“, komedia w 1 akcie Zaleskiego i „Żaki“, operetka w 2 aktach Hofmana.

W sobotę 11 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla uczniów: „Żyd polski“, dramat w 3 aktach Erkmanna.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Oj mężczyźni, mężczyźni“.

— **Pogrzeb ś. p. Wandy Próchnickiej**, który się odbył wczoraj o godzinie 4 popołudniu z domu przy Pańskiej na cmentarz Łyczakowski, był wymownym dowodem uznania dla cnót i przymiotów charakteru zmarłej, o czym świadczy już choćby to, że była żoną męża i matką syna, którymi nietylko Lwów, ale i społeczeństwo polskie pochlubić się może. Orszak pogrzebowy prowadził ks. kan Lenkiewicz, pod domem i na cmentarzu śpiewał bardzo pięknie chór młodzieży gimnazjalnej, na trumnie złożono wiele wieńców, a za trumną postępował, prócz profesorów i młodzieży tut. gimnazjów, tłum publiczności, a wśród niego wiele najwybitniejszych osobistości. Radę miejską reprezentował wiceprezydent Michalski, radny Lang i inni, z posłów jawili się dr. Głabiński i dr. Starzyński, profesorowie uniwersytetu i wielu, wielu innych, którzy zmarłej nawet nie znali, a na których przecież spływały poczucie jej dobroci i jej rozumu za pośrednictwem jej męża i syna....

— **Walne zgromadzenie „Gwiazdy“.** Lwowskie stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ które było i jest prawdziwie „gwiazdą“ przewodnią ruchu wśród naszego mieszczaństwa w kierunku skupienia się towarzyskiego, społecznego i stworzenia podwalin samopomocy, odbyło wczoraj wieczorem o godz. 9-tej doroczne walne zgromadzenie we własnym lokalu przy ul. Franciszkańskiej, skąd wyszło na nasze społeczeństwo tyle już dobrych myśli, tyle dodatniej inicjatywy, a gdzie z drugiej strony przepędzono tyle chwil miłych przy godziwej zabawie. Zagaiwszy zgromadzenie, prezes p. Michał Walichiewicz w gorących słowach uczcił pamięć zmarłych członków honorowych i rzeczywistych, między innymi ś. p. Tadeusza Romanowicza, kuratora stowarzyszenia. Zgromadzenie uczciło pamięć owych członków przez powstanie. Następnie po odczytaniu sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunków — uchwalono wydziałowi wotum zaufania. Na kuratorów powołano z pomiędzy członków honorowych pp.: ks. Hieronima Lubomirskiego, Emila Krzena, Juliusza Starka, Michała Walichiewicza, Stanisława Piatowskiego i ks. Andrzeja Świsterskiego. Nastąpiły wybory 9 wydziałowych i tyluż zastępców. Do wydziału weszli pp.: Jakób Bieniarz, Franciszek Bober, Wojciech Früauff, Walerj Gürsching, Władysław Hasiwicz, Kajetan Laskowski, Michał Płoński, Władysław Piękosz, Aleksander Borkowski, Bogumił Czołowski, Julian Tyczka, Karol Mochnaczewski, Leon Walichiewicz, Grzegorz Romański, Jan Krzywy, Antoni Lech, Mieczysław Kielbusiewicz, Marian Lech. Po wyborach nastąpiły wnioski członków, poczem ze względu wyczerpującego się porządku dziennego zgromadzenie zamknięto późno w nocy.

— **Ośmdziesiąt tysięcy koron bez właściciela.** Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że posiada depozyt ze spadku po jakimś Feliksie Lewickim, wynoszący 80 tysięcy koron, że depozyt ten więcej już niż 30 lat leży w sądzie i jeżeli do roku sześciu tygodni i trzech dni nikt się po niego nie zgłosi, natenczas depozyt przejdzie na własność państwa.

— **Dobry kupiec.** Dozorca domu l. 7 ul. Krakowska Mikołaj Fedków kupował wczoraj zegarek u zegarmistrza S. Delikdischa l. 16 ul. Krakowska. Kiedy Fedków nie chciał dać zegarmistrzowi żądanej ceny, Delikdisch dał mu trzy razy w twarz, raniąc mu przytem lewy policzek. Rozjuszony zegarmistrz byłby się dalej pastwił nad swoim klientem, gdyby nie jakiś towarzysz Fedkova, który uwolnił go z rąk Delikdischa.

— **Wielką kradzież kosztowności** popełniono ubiegłej nocy w Pasażu Mikolascha w mieszkaniu restauratora p. Lubina Diensta. Złodziej dostał się do mieszkania przez okno i zabrał parę brylantowych kółczyków w srebrnej oprawie wartości 1000 kor., złoty łańcuszek damski, złotą branzoletę z brylantem i brelokami, wisiorkiem z wizerunkiem N.M. P., krzyżykiem złotym, sfinksem z kamyczkiem, łańcuszek złoty z brylancikiem i medalikiem, dwa złote łańcuszki cienkie, parę kolczyków złotych, jeden łańcuszek złoty o trzech grubych

ogniwach. Wartość skradzionych przedmiotów przewyższa 2000 kor.

— **Bezpieczeństwo we Lwowie.** Wczoraj około godziny 9:30 wieczorem wracał z lekcji uczeń VII kl. V gimn. M. N. U wyjścia z placu Strzeleckiego na wały gubernatorskie, napadło go jakichś trzech drabów, z których jeden silnie go potrącił. Na zapytanie studenta dlaczego go trąca, jeden z drabów wyciągnął nóż i pchnął nim w bok biednego studenta. Nóż przebił bluzę, spodnie i bieliznę i utkwiał w brzuchu, zadając napadniętemu ranę półtora ctm. głęboką. Po opatrzeniu rany przez stację ratunkową, odwieziono nieszczęśliwego do szpitala. Rana nie jest wprawdzie ciężka, zachodzi jednak obawa, że nóż był nieczysty. Napastnicy uciekli. Ten sam drab groził przedtem nożem jakiemuś plutonowemu 80 pp., ten jednak usunął się z drogi drabowi.

— **Nowe kartki widokowe** wydała antykwarnia i księgarnia D. Grunda we Lwowie według rysunków art. mal. T. Rybkowskiego. Serya ta składa się z 5 kartek: „Wiara“, „Nadzieja“, „Miłość“, „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Kartki prócz zalet artystycznych odznaczają się swojskością tematu.

— **Nieostrożna jazda.** Woźnica Prokop Horobiec jadąc ul. Sykstuską najechał na wóz kolei elektrycznej nr. 6 i wybił dyszlę szybą, szczęściem nikogo z jadących nie uszkodził.

— **Konie artyleryjskie** zaprzężone do wozu, spłoszyły się wczoraj o godz. 5 po południu w ul. Sykstuskiej i pędząc ku miastu wylały żelazny słup gazowej latarni.

— **Schwytany zbieg.** Zarządca aresztów sądu powiatowego s. III. we Lwowie przytrzymał w niedzielę po godz. 10 w nocy koło kościoła Panny Maryi Śnieżnej na pl. Krakowskim, Stanisława Dębowskiego, który przed kilkunastu dniami zbiegł z więzienia sądu obwodowego w Przemyślu w towarzystwie 7 towarzyszy doli. Zbieg ubrany był w mundur ucznia gimnazjalnego.

— **Brutalną zabawę** wymyślili sobie chłopcy, zamieszkali w ul. Kościelnej, polega ona na rzucaniu kamieniami z okien na przechodni. Wczoraj wieczorem skaleczono dwuletnią Kazię Schäffer w oko, tak iż musiano wzywać pogotowie ratunkowe.

— **Zgubiono.** P. Karol Kulki, pomocnik handlowy, zgubił w ul. Mickiewicza lub Jagiellońskiej czarny mały pulares, zawierający 20 kor. P. Adolf Baron zgubił w ul. Jagiellońskiej wykaz hipoteczny realności nr. 1038½. — P. Paulina Klisiewicz zgubiła w ul. Ossolińskich półjedwabny czarny parasol. — Pani O. M. zamieszkała przy ul. Mocznackiego pod l. 21 uciekła szara papuga rasy „Jako“, mówiąca kilka wyrazów. Kto ją chwyci, otrzyma 30 kor. nagrody. — Paulina Bystron zgubiła kartkę zastawniczą nr. 66363.

— **Kronika policyjna.** Podczas zabawy za rogatką Żółkiewską skradziono ślusarzowi Janowi Niemireckiemu zegarek nikłowy. — Katarzynie Solyk, zamieszkałej w parterze przy ul. Zielonej pod l. 7, wleźli złodzieje przez otwarte okno do mieszkania i zabrali kilkanaście metrów materii niebieskiej i czarnej, kilka kolorowych spodnic i staników, bieliznę stołową i damską, znaczną literaturę P. S. i K. P. — W ul. Torosiewicza pod l. 6 otworzono dobranym kluczem mieszkanie Aleksandra Kłoka, rozbito kufer i zabrano zeń 36 koron gotówką, dwa ubrania marynarkowe ciemne i brązowe i bieliznę. — W ul. Dwernickiego aresztowano niebezpiecznego złodzieja, Józefa Torbę, mającego raz na zawsze zabroniony pobyt we Lwowie. — Z kurytarza w hotelu „Corso“ skradziono kilka ubrań i zarzutkę letnią. — Za kradzież 10 kor. oddano do aresztów śledczych służącą Annę Tybińską.

□ **Tarnów.** Przyczynki do historii gospodarki miejskiej. Piszą nam 6 b. m. Przed dwoma blisko laty burzenie wywołał fakt sprzedania przez Radę miejską placu budowlanego przy rogu ulic Brodzińskiego i Mickiewicza, placu pięknego, w najbliższej i najspokojniejszej części miasta, którego wartość była wielką i z każdym rokiem z pewnością by wzrastała. Dlaczego magistrat plac ów sprzedać postanowił, a Rada prawie bez namysłu sprzedaż tę uchwaliła, zostanie zagadką odnosnych referentów. Dodać należy, że w chwili sprzedaży nie była kasa miejska tak pustą, żeby np. na opłacenie policyantów, a plac wartościowy sprzedawać musiała. Interpelowany wówczas jeden z urzędników magistratu oświadczył, że — lepiej za ów plac i w Paryżu nie zapłacić. Tymczasem pokazało się, że nie minęły dwa lata a nabywca, zrobił na placu dobry interes, bo podzielił go na trzy parcele, na jednej wystawił wiasną dwupiętrową kamienicę, a dwie sprzedał za cenę wyższą od ceny kupna. Pokazało się, że nie trzeba Paryża, aby dobry interes zrobić. A dodać trzeba, że niedawno Rada miejska drogę zapłaciła za plac pod szkołę.

Urania. W ubiegłym tygodniu bawił w Tarnowie nauczyciel lwowskich szkół wydziałowych p. Stan. Bayger, dając w tutejszych szkołach przedstawienia z obrazami świetlnymi, obejmującymi „Podróż po Polsce, Litwie i Rusi“, a mianowicie jej część I., przedstawiającą Kraków, Ojów, Częstochowę i inne miejscowości nad Wisłą położone. Młodzież słuchała z zajęciem płynnego, pięknego objaśnienia obrazów, które były dla niej nowością.

P. Bayger przyjechał wysłany z ramienia lwowskiego „Związku rodzicielskiego“.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 3 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tutejszego inżyniera—budowniczego śp. Franciszka

Hackbeila. Zmarły urodzony Niemiec, zasymilował się z żywiołem polskim podczas 34-letniego pobytu w Galicji i dzieci wychował po polsku. Był najpierw inżynierem przy budowie kolei naddniestrzańskiej, poczem osiadł w Tarnowie, a w ostatnich czasach czynny był przy budowie kolei Chabówka-Zakopane.

Z wielu jego prac z zakresu budownictwa wymienić należy wspaniałą wieżę katedralną w Tarnowie i Dom zdrowia w Krynicy. W Tarnowie był ogólnie szanowany dla prawości i zacności charakteru oraz patriotyzmu polskiego.

□ Przemysł. (Schwytni aresztanci.)

Z 8 aresztantów zbiegłych 19 z. m. z więzienia sądu obwodowego, a to 5 mężczyzn i 3 kobiet, schwytano najpierw dwie aresztantki: Maryę Kuzio i Maryę Pisek, w tych dniach zaś doniesiono z Rzeszowa, że schwytano tam na kradzieży dwóch mężczyzn i jedną kobietę a jeden mężczyzną uciekł i że podobno są to zbiegowie z więzienia przemyskiego. Na miejsce udał się natychmiast zarządca tutejszego więzienia p. Izraelowicz i w schwytanych rozpoznał zbiegów Kawałca, Taworskiego i Antoninę Grelłową. Całą trójkę zatrzymano w więzieniu śledczym, ponieważ zachodzi podejrzenie, że oni to dopuścili się morderstwa na żonie karczmarza Schranka w Ropczycach i tegoż córce. Nie schwytano dotychczas jeszcze zawodowych zbrodniarzy Blejdy, Krzęskiego i Dębowskiego.

□ Stanisławów. (Rada miejska.)

W bieżącym tygodniu nastąpi ukonstytuowanie się nowej, a raczej odświeżonej w swym dawnym składzie rady gminnej, protestu bowiem przeciwko dokonany wyborom, pomimo wielu „niedokładności“ jakie przy nich zaszły, nikt nie wniósł. Na posiedzeniu tem przystąpiła rada gminna do wyboru burmistrza i jednego asesora, w miejsce śp. dr. Konkolnika. W skład obecnej rady wszedł pomiędzy innymi także wiceprezydent tutejszego sądu obwodowego dr. Fangor, kilku radców sądowych, oraz kilka osobistości powszechnym szacunkiem się cieszących, wobec czego zrozumiałe zajęcie budzi kwestya przyszłego ich koleżeństwa z znanym już szerszemu ogółowi indywiduum tutejszem, niejakiem Ajzykiem Wajdenfeldem, powołanym przez magistrat do piastowania mandatu radzieckiego. Owego Ajzyka przeznaczono przy poprzednich wyborach na zastępcę radnego, obecnie zaś awansowano go na radnego. O awansie tym zapewne żaden z wybranych nowych ławników nie wie jeszcze, trudno bowiem przypuszczać, ażeby na takie koleżeństwo ktoś z nich chciał się zgodzić. Od kolegowania z tym Ajzykiem Wajdenfeldem w trybunale handlowym ostrzegali radców sądowych tutejszego kolegium szczerość prasy, która była wówczas wyrazem oburzonej opinii publicznej na czelność brukowca, sięgającego po zaszczyty obywatelskie, a nawet po władzę wymierzania sprawiedliwości, dzisiaj, przed zasiadaniem na wspólnej ławie radzieckiej, któż ich ustrzeże?

Rozszerzenie dworca kolejowego. Olbrzymi ruch panujący na tutejszej stacyi kolejowej spowodował tutejszą dyrekcję kolejową do przedstawienia ministrowi odpowiedniego projektu rozszerzenia dworca kolejowego, nieodpowiadającego już dzisiaj swemu zadaniu. Należałoby postawić budynek zupełnie nowy, wymogom nowoczesnym odpowiadający, przebudówki bowiem wszelkie będą latanią kosztowną, a brakiem niezapobiegającą. Stanisławów, znajdujący się na zbiegu linii kolejowych: stryjskiej, husiatyńskiej, lwowsko-czerniowieckiej i woronieńskiej jest stanowczo z tytułu tego położenia i ruchu transportowego upoważniony do posiadania dworca na modłę europejską. Z kwestyą tą wiąże się sprawa rampy, na Górze, również starej jak tutejsza kolej, a zaprzatająca uwagę publiczną, podobnie jak ongi w Krakowie, od lat, sprawa podkopu przy ul. Lubicz. Najwyższy czas byłby szczęśliwie ją jakoś zakończyć.

Strajk stolarski. Ponieważ majstrowie stolarscy na warunki stawiane im przez robotników się nie zgodzili, rozpoczęli zatem oni onegdaj strajk. Przebieg znowy zupełnie jest spokojny.

Przedstawienie teatralne. W tych dniach będzie teatr nasz gościł parę lwowskich artystów: pp. Miłowską i Malawskiego, którzy dnia 7 b. m. dają u nas wieczór operetkowy. Na dzień 9 b. m. zaś zapowiada p. Ludwikowski w teatrze wieczór humorystyczny.

□ **Brody.** (Jeszcze ze zgromadzenia przedwyborczego.)

W poniedziałek, zwykłe spokojny wygląd miasta, zmieniły do niepoznania grupki ludu wiejskiego, które licznie pozajmowały różne punkty dwóch głównych ulic: Stefani, gdzie mieści się hotel Rainera i leszniowskiej, przy której znajduje się bursa im. ks. Teodozego Michałowicza Effinowicza. W pierwszym odbędzie się bowiem dziś zgromadzenie zwolenników kandydatury Barwińskiego, w drugiej tych wyborców, którzy za Effinowiczem będą głosować. Tu i ówdzie wśród blasku słońca, które dziś wyjątkowo w bieżącej wiosnie przygrzewa, błysną bagnety żandarmerii, na wszelki wypadek skon-sygnowanych. W grupkach tych po obu stronach zwolennicy jednego lub drugiej kandydatury, przekonywują szanownych wyborców o większej wartości przez siebie popieranej, a że na mowców delegowano bardziej od innych wymową obdarzonych, reszta obecnych z wielkim namaszczeniem słucha i głowami potakuje na znak, że rozumie o co chodzi i że się z tem solidaryzuje. Tak było do godziny jedenastej; zwolennicy p. Barwińskiego przenoszą się do hotelu Rainera, a ks. Effinowicza do bursy, gdzie też znajduje się lokal ruskiego kasyna „Besida“. Gdyby wypadło wedle tej „seccsy“ głosowanie, zwycięstwo byłoby po stronie kandydata staroruskiej partyi, ale do przyszłego wtorku daleko: niejedyn „twardy“ może z m i e k n ą ć i na odwrót.

Miedzy zgromadzonymi w hotelu Rainera widzieć można było księży Harasymowiczów z Turki i z Leszniowa, ks. Silińskiego z Barniowa, Czubatego z Panasiówki. Przewodniczył gospodarz z Mikołajowa Martyszczuk. Zgromadzenie wysłało telegram do Barwińskiego z zapewnieniem wyboru.

Zgromadzeniu w „Besidzie” przewodniczył ks. Hlibowicki. Ks. Effinowicz w długim przemówieniu roztoczył swój program polityczny. „Gdy mię wybieriecie — mówił — będę przedewszystkiem pracował, będę się starał o założenie kasy dla chłopów, któraby udzielała na 3 prc. pożyczek“.

Na interpelację wieśniaka Hołowatego z Pieniak, oświadczył kandydat, że w stosunku do Polaków i Ukraińców dążyć będzie do zgody i porozumienia.

Wśród oklasków uchwalono popierać jego kandydaturę.

Jeden szczegół z przeprowadzonych prawyborów jako znamienny przyczynek do obecnego systemu godzi się zanotować: oto gdy w Żałobcach ukończono prawyборы, zabrał głos jeden z wyborców i dziękował komisarzowi, staroście, namiestnikom i cesarzowi za całkiem bezstronnie przeprowadzone prawyборы! Protestu więc chyba ex represyi jakościowej nie należy oczekiwać!

Na dochód T. S. L. Kasa T. S. L. i Sokoła wzmocni się nieco dochodem z onegdajszego festynu, który mimo pozornie nie sprzyjającej początkowo aury, powiódł się bardzo dobrze. Zasluga to szczególnie komitetowych pań, które nie szczędziły ni trudu, ni wydatków na dostarczone potrawy i napoje, ni zachęcania gości do korzystania z powyższych darów bożych, byle tylko kasy ich mogły wykazać wyższą nad inne cyfrę. Dla wiecznej pamięci godzi się kilka nazwiskom użyć miejsca nietylko za to, co się uczyniło, ale i dla zachęty i na przyszłość: każdy grosz bowiem tu na kresach na cel zbożny zebrany, powinno się za 10 liczyć! a więc wzmianka należy się p. dyrektorowej Schirmerowej, pp. Patrynowej, Kędzierskiej, Frenklowej, Frylingowej, Jachimowskiej i córkom, Pfitznerowej z córką, pani Józefowej Kapeluszonej, pannom Mani Ludkiewiczówny, Broni Frenklówny, Hawel Aszkenazówny a z panów jeśli komu, to p. Nikiszowi, dalej Grzybowskiemu i tym wszystkim, którzy rzetelną pracą wzmocnienie kasy spowodowali.

□ **Jaśliska** (pow. sanocki). (Śmierć od pioruna.)

Dnia 3 b. m. podczas burzy uderzył piorun w dom wójta, gdzie urzędowała właśnie zwierzchność gminna. Piorun zabił na miejscu radnego T. Mergelowskiego, poraził mocno zastępcę wójta Stanisława Długosza, poraził łżej pisarza Osipkę i policyanta Jana Kohuta. Równocześnie uderzył w przeciwną stronę, poraził dziewczynkę Ryfkę Berkowcer, lecz tę odratowano.

□ **Żółkiew**. (Zakochani mordercami.)

We wsi Turynce pod Żółkwią zamordowała chłopca Michała Bochonka jego własna córka przy pomocy swego kochanka, za to, że nie chciał zezwolić na ślub ich. Oboje uwięziono.

P. Marya Swobodówna rodem z Tarnowa, zdała w namiestnictwie egzamin z buchalteryi i rachunkowości państwowej.

Ślub. Dnia 18 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Władysławy Rudnickiej, córki Józefy z Bohdanowiczów Rudnickiej i ś. p. Józefa z p. Adamem Radwan Wołkowieczem.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru** komunikują nam: Szereg prób z „Labyrintu” Hervieu’go zakończono dzisiaj. Sztukę tę, wymagającą nader starannego przygotowania, podtrzymują trzy wielkie role. Główną, a do opracowania trudną postać Maryi odtworzy p. Bednarzewska, Maksa de Pogis i Wilhelma de Breuil pp. Adwentowicz i Zawadzki.

Kończący się za parę dni sezon operetkowy przyniesie nam jutro debiut pani Wandy Bronowskiej, uczenicy p. Stróżeckiej, w partyi Agaty w „Wolnym strzelcu”. Będzie to jedno z pożegnalnych czterech przedstawień, przed wyjazdem operetki na występy gościnne do Krakowa.

W piątek wznowi dyrekcyja ulubioną operetkę „Madame Sherry”, w niedzielę „Mikada”, a we wtorek, na ostatnie, pożegnalne przedstawienie, daną będzie Offenbachowska „Wenecya w Paryżu”.

○ **„Architekt”**, miesięcznik poświęcony architekturdzie, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. Nr. 5, za maj przedstawia się nadzwyczaj pięknie. Numer zawiera następujące artykuły: Cztery pierwiastki sztuki budowniczej; Przyczynek do porównawczej umiejętności budowniczej przez Gotfryda Sempera. Z instytucyi naukowych. Odczyt Kocha o jakości betonu. Na część ilustracyjną składają się wizerunki z katedry krakowskiej, z prac arch. St. Odrzywołskiego i plany kościoła parafialnego w Żółkwi, sporządzone przez uczniów politechniki lwowskiej W. Heitzmanna i W. Klimczaka.

○ **Stefi Gajerówna**, młodziutka węgierska wiolinistka, znana nam we Lwowie doskonale i z talentu swego niepospolitego i z piękności, zbierała niedawno w Londynie tryumfy pełną ręką. Krytyka postawiła ją obok Vetseya, jako najbardziej interesujące zjawisko wśród artystycznej młodzieży koncertującej obecnie w Europie. Po kilku produkcjach publicznych, zaprosili ją królestwo na swe salony. Tu między innymi utworami wykonała także węgierskie melodie, ułożone przez króla, (Edward VII-go oddaje się niekiedy komponowaniu) i zdobyła sobie cały wielki świat, który zachwycony jej grą i pię-

knością roztoczył nad nią szeroką opiekę. Równa się to rozpoczęciu wielkiej kariery, bogatej w sukcesy artystyczne i materyalne. Wiadomości powyższe podaje dziennik londyński „Daily Mail”.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 58
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

SPECYALISTA CHOROÓB NERWOWYCH

Dr. M. Świtalski

5283 ordynuje ul. Akademicka 11 od 3—5.

Docent Uniwersytetu lwowskiego

Dr. E. BIERNACKI

ordynować będzie od 20 czerwca w KARLSBADZIE
Haus Nizza obok Alte Wiese. 4834

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani,
leczenie zbroceń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35
od 11-12 i 3-5 popoł.

Atelier dentystyczne ul. Hetmańska 6

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu,
wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie w stosownych wypadkach bez podniebienia. 4219

KONIAK LECZNICZY

z poręczeniem szczerzy 10

winny destylat

pod stałą chemiczną kontrolą

Destylarnia Camis & Stock
w Barcola pod Tryestem.

PISZCZANY 4839

Najznakomitsze zdrojowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach zwłaszcza przy Ischias. Sezon od 18 maja.

Lekarz ordynujący dr. A. Teichmann.

Podziękowanie

Za rychłe i zadawalające odszkodowanie w wypadku kradzieży, wyrażam „I. austr. Tow. dla ubezp. przeciw kradzieży w Wiedniu” i jego zastępcy WP. A. S. Landau we Lwowie ul. Kazimierzowska 1. 14. moje zupełne uznanie. Z poważaniem
5485 Walerya baronowa Bibra-Gleicherwiesen

Panowie profesorowie i lekarze

posługują się zwykle z wyśmienitym skutkiem w swojej praktyce lekarskiej przy słabościach kobiecych, nerwowych i dziecięcych szczególnie działającą domieszką do kąpieli pod nazwą „Felda” borowina sosnowa (wytwór naturalny). Świetnie atestowana Premiiowana wielkim złotym medalem i odznaką honorową. Do nabycia w aptekach i większych drogueryach. Wysyła z centrali: Wiedeń III. Stamingasse 11. Dla panów lekarzy prospekty i próbki gratis. Telefon 2233. 5016

W O J N A.

(n) W Tokio krążą pogłoski, jak donoszą korespondenci angielscy, głównie w kołach dyplomatycznych, że generał

Stössel postanowił kapitulować pod warunkiem, iż cała załoga wyjdzie z Portu Artura swobodnie i zbrojnie do Niuczwanu. Dobrze poinformowane koła nie przykładają wagi do tej wieści, uważają ją za „próbny balon”.

Sytuacja wojenna

przedstawia się w tej chwili nieco wyraźniej. Nie ulega wątpliwości, że gen. Kuropatkin próbował z początku udaremnić armii generała Oku pochód na Kinczu i Port Artura — następnie przyjąć twierdzy z pomocą. Jego depesze wspominały bezustannie o starciach na półwyspie Liaotung, w okolicach bliskich kolei żelaznej na północ od Portu Adamsa (Pulantien), zdradzały obawę o Siujen.

Ostatnib mieliśmy z trzech stron wiadomość, którąśmy wczoraj podali, o większej bitwie pod Wafung-Kao. Z tego faktu okazuje się wyraźnie, że przynajmniej jedna dywizya japońska stoi na północy Portu Adamsa, broniąc tam przystępu Rosyanom do Kwantungu.

Od początku maja Japończycy wysadzali bezustannie wojska na różnych punktach wybrzeża między ujściami rz. Jalu i zatoką Talienwan. Niektóre z tych wojsk poszły z generałem Oku na Port Artura; inne są przy Porcie Adamsa, a reszta podążyla zapewne do głównej armii Kurokiego.

Dziś zresztą mamy zupełnie wiarogodne potwierdzenie (z Cifu i z Niuczwanu) poprzedniej wiadomości o

przybyciu 70 transportowych okrętów japońskich do Tsingtui-tse, miejscowości położonej na wschód od Takuszanu. Wojska, jakie więc tam wylądowały, liczą przynajmniej dwie dywizye, około 25.000 żołnierza. To znaczy, iż Japończycy mają obecnie w południowej Mandżurji trzy, jeżeli nie cztery armie po 50.000 żołnierza.

Jak niepodobna już wątpić o niemożliwości odśięczy wojskom gen. Stössla na Kwantungu, tak z drugiej strony należy oczekiwać każdej chwili walnej bitwy poza Portem Adamsa, z możliwym rezultatem tym, że i tamte siły rosyjskie zostaną odcięte i od Kwantungu i od północy.

Z Szangaju telegrafuje Reuter na podstawie informacji, otrzymanych od Chińczyków, przybiegłych z Mukdenu, że Rosyane przewożą wszystkie materyały wojenne z Liaoangu do Kai-juen, miejscowości leżącej o 70 klm. na północ od Mukdenu. Przewóz odbywa się wozami, których jest 4 tysiące.

Patryotyzm moskiewski.

Moskiewski korespondent „St. Pietiersburskich Wiedomosti” donosi, że kapitałisci moskiewscy wzięli udział w ostatniej pożyczce japońskiej. Wiadomość o tem otrzymał od osoby mającej rozległe stosunki w sferach finansowych starej stolicy państwa. Korespondent sprawdził odnośne pogłoski w filii moskiewskiej Credit lyonnais i tam je potwierdzono. Według tychże, jedną ósmą część pożyczki japońskiej pokryła Moskwa. Interes oczywiście świetny: papiery japońskie przynoszą 7½ prc., a gwarancyja ich pewna.

„Za te pieniądze — powiada — nabywać będą Japończycy nowe działa, będą wyrabiać proch „s imo-ze”, będą krzepić strudzone członki swych żołnierzy, aby mogli zrobić kilka kroków dalej po szturmach na nasze pozycye, zadać kilka silnych ciosów w piersi naszego żołnierza, w samo serce pełnego poświęcenia oficera...”

Patryotycznemu oburzeniu autora artykułu nie dziwimy się wcale. Fakt jednak jest bardzo znamienny.

Warszawski oddział sanitarny.

D. 3 bm. wyjechał na Daleki Wschód warszawski oddział sanitarny. Na czele tego oddziału z ramienia Czerwonego Krzyża stanął hr. Ksawery Orłowski, b. sekretarz poselstwa rosyjskiego w Monachium, kapelanami oddziału są: ks. Wyrzykowski z Łodzi, który znajduje się już w Charbinie i ks. Matulanis, proboszcz parafii Orłów, w dekanacie kutnowskim. W skład oddziału wchodzi dwaj lekarze, 5 sióstr miłosierdzia, 2 felczerów i 8 sanitaryuszów. Wyekwipowanie oddziału kosztowało 17.000 rubli.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Stan wyczekiwania.

Liaoan. (B. Reutra). Kilku zagranicznych „attachés” wojskowych, między nimi obaj angielscy, otrzymało pozwolenie udania się na południe. Kilku z nich spodziewa się, że będą mogli przyłączyć się do kozaków, którzy zbliżają się na północ do Kinczu.

Na wschodnich wybrzeżach Liaotungu ląduje nowa armia japońska, przeznaczona do tego, aby wstrzymać marsz Rosyan do Tasziczao, skierowany przeciw armii generała Oku. Japończycy prawdopodobnie zaniechali zamierzonego ataku na Liaoan, chociaż wątpliwem jest, czy wogóle mieli taki plan. Za dwa do trzech tygodni rozpoczną się deszcze, które utrudnią bardzo operacje. Tymczasem kozacy zbliżają się do japońskich przednich straży, podczas gdy inny oddział zbliża się do prawego skrzydła generała Kurokiego. Stan zdrowia wojsk jest bardzo dobry, zakaźnych chorób niema.

Strach ma wielkie oczy.

Petersburg (Tel. wł.). Dzienniki rosyjskie robią wiele hałasu z powodu jakoby odkrycia w Charbinie składów „trucizny japońskiej”. Mianowicie stwierdzono, że mieszkańcy japońscy, opuszczając po wybuchu wojny miasto, pozostawili pod opieką Chińczyków wielkie zapasy wyrobów farmaceutycznych, a między tem dużo silnych trucizn, które odebrano i zniszczono. Zapasy te Japończycy kazali przechować Chińczykom aż do swego powrotu. — Z tego wynika, że Rosyane narobili niepotrzebnie hałasu, gdyż widocznie aptekarze japońscy chcieli w ten sposób zabezpieczyć od rabunku swój towar, którego ze sobą zabrać nie mogli.

Kuropatkin się rusza.

Londyn (Biuro Reutera.) Donoszą z Petersburga: Pewien zagraniczny oficer przy wojskach rosyjskich w Mandżurji donosi, że Kuropatkin ze sztabem udał się pociągiem na linię między Haiczenng a Tasziczao.

Pogłoski o pośrednictwie pokojowem.

Petersburg. (Tel. wł.). Pisma tutejsze ogłaszają inspirowane artykuły na jeden i ten sam temat, a mianowicie na temat układów rosyjsko-amerykańskich, które jakoby wydają jak najlepsze rezultaty na korzyść Rosyi. Dyplomacya rosyjska w układach tych miała uzyskać dla siebie znaczne korzyści, a między innemi skłonić departament w Waszyngtonie do pośrednictwa na korzyść Rosyi w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki podają pogłoskę, że Rosya czyni dyplomatyczne starania celem położenia kresu wojnie rosyjsko-japońskiej. Poufnie podano podobno ze strony Rosyi do poznania w Tokio że rząd rosyjski gotów jest dać Japonii te same warunki, jakich Japonia żądała przed wojną.

Około Portu Artura.

Petersburg. (TBK.) Generał-lejtnant Żyliński telegrafuje do ministra wojny 3 czerwca: „Pisemne sprawozdanie od generała Stössla uzupełnia dotychczasowe telegraficzne wiadomości o wypadkach do 21 maja

Sprawozdanie to donosi o wielu mniejszych potyczkach, nie przynosi jednak nowych szczegółów. Straty Rosyan w Porcie Artura wynosiły od 14 do 21 maja 10 oficerów i 175 żołnierzy. U japońskich jeńców znaleziono rosyjsko-japońskie słowniki, których tekst jest specjalnie przystosowany do stosunków w Porcie Artura i Dalnym. Widocznie wojska te oddawna przeznaczone były do operacji przeciw Portowi Artura.

Moskwa. (Tel. wł.) Brat tutejszego konsula amerykańskiego Smith, który przybył z Portu Artura oświadcza, że o zdobyciu Portu Artura przez Japończyków absolutnie nie może być mowy, gdyż załoga w porcie wynosi 38.000 frontowego europejskiego żołnierza. Forty i baterie pozakładane na wzgórzach posiadają przeszło 400 dział, żywność zaś nagromadzona w Porcie Artura wystarczy na 4½ roku.

Na tyłach Kurokiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że pomiędzy strażami przednimi japońskimi a rosyjskimi przychodzi do ciągłych starć.

Okres deszczów wiosennych na Korei już się rozpoczął.

Utarczki.

Petersburg. (TBK) Kuropatkin telegrafował do cara Mikołaja 5 czerwca: Dnia 3 czerwca nasi kozacy zaatakowani zostali przez japońską piechotę, która zajęła silne stanowiska na wyżynie Khatiapudza. Przy pomocy przybyłych posiłków i ognia działowego zmusili kozacy Japończyków do opuszczenia stanowiska i conięcia się. Ogień działowy trwał od godziny 1 do 6 popołudniu. Po stronie japońskiej brało w potyczce udział 6 kompanij. Nasze działa strzelały doskonale i im zawdzięczyć należy pomyślny skutek. Nasze straty wynoszą: komendant kozaków Starkow zabity, 2 oficerów lekko rannych, 11 kozaków ciężko, 2 lekko rannych. Straty Japończyków są prawdopodobnie znaczne.

Pogłoska o nowej stracie japońskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Czi-fu, że statek japoński, który miał zatonać wskutek wybuchu miny w Taljenwanie, jest okrętem liniowym „Szikiszima“. Miał on zatonać w 1½ minuty po wybuchu wraz z całą załogą, liczącą 741 ludzi, Japończycy mają być przerażeni katastrofami, jakie spotykają ich na morzu. „Szikiszima“ miał 18.000 beczek objętości i robił 18 mil morskich na godzinę. (Pogłoska ta dotychczas pochodzi z samych takich niepewnych źródeł, jak „Berl. Local-Anzeiger“ i innych tym podobnych. Ani ze strony japońskiej, ani też ze strony urzędowej rosyjskiej nie ma potwierdzenia tej wiadomości. Bardzo być może, że tak samo jak przed paru dniami niniejszy telegram jest tylko parafrazą i przypomnieniem znanej katastrofy w Taljenwanie, której przed kilku tygodniami jeszcze ofiarą padł krążownik japoński „Miniako“. Przyp. Red.)

Podpalenie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że w nocy z 5 na 6 b. m. wybuchł tam pożar, który zniszczył uniwersytet i oddział inżynierii ministerstwa marynarki, gdzie się znajdowały bardzo kosztowne instrumenty. Jest wiele danych, że pożar był podłożonym.

Mobilizacja rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Oficerowie rezerwy armii rosyjskiej otrzymali rozkaz ministerstwa wojny, aby każdej chwili byli przygotowani do wyruszenia na plac boju.

Z dyplomacji.

Londyn. (Tel. wł.) Według informacji „Standarda“ z Tokio prasa japońska z radością wita układ rosyjsko-angielski w sprawie Tybetu jako dowód, że Rosja jest bezsilną w swojej polityce zagranicznej wskutek klęsk zadanych jej przez Japończyków. Najwybitniejszy dziennik japoński „Niszi“ udowadnia, że osłabienie rosyjskie w dziedzinie polityki zagranicznej jest ogromne i co najmniej jeszcze przez lat 25 Rosyanie nie będą w stanie prowadzić zaczepnej polityki zagranicznej.

Wydobywanie szczątków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Szangaju, że Japończycy porzucili zamiar wydobywania z głębin morza zatopionych statków rosyjskich, tudzież japońskich, które zatoniły w obecnej wojnie. Okazało się bowiem, że nie tylko o wydobywaniu statków mowy być nie może, ale nawet działa i instrumenty, które się znajdowały na owych statkach, nie dadzą się wydobyć z wody. Statki rosyjskie „Jenisiej“, „Bajaryn“, „Korejec“, „Warjag“ i „Pietropawłowski“ są tak potrzaskane i porozrywane, że rozpadają się zupełnie z chwilą, gdy się je porusza. „Pietropawłowski“ leży w głębi 35 metrów, jeszcze zaś głębiej leży pancernik japoński „Hatsusa“, gdyż w głębokości 50 metrów. Z takiej głębokości o pracach nad wydobywaniem statków myśleć nawet nie można, gdyż nywożytna technika nie zna jeszcze odpowiednich sposobów.

Fałszywe sensacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski wczorajsze, jakoby generał Kuroki dostał się do niewoli rosyjskiej, tudzież dalsze pogłoski, jakoby zapadł na tyfus, były zwyczajną poniedziałkową sensacją obliczoną na zainteresowanie bezkrytycznych czytelników. Obie te pogłoski nie mają najmniejszej podstawy.

Drobne zwycięstwa japońskie.

Petersburg. (TBK.) Kuropatkin telegrafuje o starciu pod Wafankun dnia 30 maja: Dwa oddziały rosyjskie, złożone z dragonów, kozaków i baterii, przybyłe z Wansialin, otrzymały 30 w południe wiadomość, że 5 kilometrów od Wafankun dwie sotnie straży granicznej walczą z nieprzyjacielem, który zajął pozycję koło Usiatu. Konnica nasza ruszyła kłusem w kierunku Wa-

fankun. Dwa szwadrony dragonów wysłano na pomoc straży granicznej, a sotnię kozaków i oddział strzelców wysłano celem ochrony naszego prawego skrzydła w dolinie rzeki Fuczu. Oddziałowi temu udało się spełnić swe zadanie i wesprzeć nasze prawe skrzydło. Niedługo dano znać, że z pod Usiatu nadciągają znaczne siły japońskie. Dwie sotnie kozaków zatrzymały nieprzyjacielską konnicę, lecz zostały przez nią w walce prawie zupełnie zniszczone (I to ma być „zupełne uduśnienie zadaniu“! P. R.) Dwa nasze szwadrony z oddziałem mitrąjleż musiały cofnąć się przed ogniem nieprzyjacielskim, dawszy przedtem 8 dobrze wymierzonych salw. Japońskie szwadrony doznały dotkliwych strat. Szwadrony te dostały się następnie pod ogień straży granicznej i rozproszyły się. Chwilowo nie mogli nasi dragoni z powodu przeszkód terenu wziąć udziału w walce na froncie. Gdy dragoni zobaczyli, że nowe siły nieprzyjacielskie chcą ich otoczyć, cofnęli się z pozycyi, a dwa gęste łańcuchy piechoty japońskiej ukazały się na wzgórzach, obsadzonych poprzednio przez naszych dragonów. Po naszej stronie ciężko ranny jest porucznik Majer, lekko ranny podpor. Brand. Trzech żołnierzy zginęło, 9 jest ciężko rannych, a 23 lekko. Straty japońskie są znaczne.

Obce okręty wojenne.

Wiedeń. (TBK.) Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“ przybył na 14 dni do Taku.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Proces prasowy.

Kraków. (Tel. pryw.) Rozprawa dyr. Kotarbińskiego przeciw redaktorowi „Bociana“, Lipińskiemu, o obrażę czei odbywa się dziś w dalszym ciągu. Wezwany do rozprawy na świadka księgarz Himmelblau nie stawił się, ponieważ wczoraj wieczór miał wyjechać do Wiednia. Himmelblau powołany był na ważny szczegół, ponieważ wczoraj zeznała Pragnerowa, że Himmelblau mówił jej, że Lipiński chce dostać kilkaset guldenów od Kotarbińskiego, a wówczas przestanie pisać o teatrze.

Lipiński zażądał więc odroczenia rozprawy. Zastępca oskarżyciela sprzeciwił się temu, zaznaczając, że niestawienie się świadku Himmelblaua wygląda na prostą ucieczkę. Trybunał zarządził zbadanie czy świadek istotnie do Wiednia wyjechał, oraz ewentualne dostawienie go do sądu. Z powodu poszukiwań za Himmelblauem nastąpiła pauza od godz 9:45 do w pół do 12. Przerwa trwa dalej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się drugie pełne posiedzenie Zjazdu członków Stowarzyszenia techników gazowych i wodociągowych z Austrii. Na przyszły zjazd wybrano Pilzno w nadziei, że czescy technicy przystąpią do Stowarzyszenia. Dziś wycieczka do Wieliczki, jutro do Witkowic. Wczoraj odbyła się uczta, wydana przez miasto na cześć uczestników Zjazdu.

Delegacye.

Budapeszt. (TBK.) Węgierska delegacja obraduje dziś nad budżetem marynarki.

Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą, że sejm czeski, jeżeli obstrukcja niemiecka potrwa dalej, zamkniętym zostanie po 5 lub 6 posiedzeniach.

Porwanie przez rozbójników.

Gibraltar. (Biuro Reutersa), Angielski okręt wojenny „ks. Wali“ odjeżdża dziś do Tangeru. Jak słychać wczoraj już miała się tam udać francuska eskadra morza Śródziemnego.

Z cudzej nieudolności nauka.

Rzym. (Tel. wł.) Tegoroczne wielkie manewry włoskiej floty wojennej odbędą się w ten sposób, że koło Gaety powtórzonem będzie do najdrobniejszych szczegółów oblężenie portu Artura, przyczem marynarka włoska będzie się starała wykazać błędy, popełnione przez jedną i drugą stronę i praktycznie wykazać, jak powinno być właściwie zrobione.

Schwytywanie morderców.

Kraków. (Tel. pryw.) Policja stwierdziła, że Gregorski i Sobel z góry uplanowali dokonanie mordu i że istotnie przedewszystkiem dopuścili się tej zbrodni a potem wzięli się do rabunku.

Ratowanie Wielickiej Kasy Oszczędności.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz sankcjonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, pozwalającej wielickiej Radzie powiatowej na objęcie poręki na pożyczkę 500.000 koron na sancerię wielickiej powiatowej Kasy Oszczędności lub na zaciągnięcie tej pożyczki, dalej projekt ustawy pozwalającej Radzie powiatowej w Kaluszu zaciągnąć pożyczkę 17000 koron.

Chorwaci i Węgrzy.

Zagrzeb. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przyszedł pod obrady wniosek, aby Rada uchwaliła wezwać deputację regnikolańską do natychmiastowego zerwania rokowań ugodowych z Węgrami i działać w kierunku usamodzielnienia Chorwacyi. Ponadto domagał się wnioskodawca, aby wszystkie gminy w Chorwacyi wezwały do przystąpienia do tej uchwały. Wnioskodawca żądał nagłośnić wniosek. Kilku radnych wystąpiło przeciw temu, co wywołało wrzawę i bardzo burzliwe sceny. Następnie większość opuściła salę, a przewodniczący o godz. 9 wieczorem zamknął posiedzenie.

Studenci urządzili w ciągu wieczora pochód demonstracyjny przez miasto, śpiewając pieśni narodowe wśród okrzyków: Niech żyje skarbowa samodzielność Chorwacyi.

O skrwawioną koronę.

Belgrad. (Tel. wł.) W sprawie koronacyi króla Piotra I, nie zapadły jeszcze postanowienia ostateczne. Król i większość ministrów jest zdania, że koronacya powinna nosić charakter religijny i odbyć się w klasztorze, w którym koronowano do tej pory wszystkich królów serbskich, nie tylko Milana i Aleksandra, ale także wszystkich carów serbskich wieków średnich. Lud serbski poczytałby za złe królowi Piotrowi, gdyby odstąpił od tego zwyczaju tradycyjnego. Natomiast młodzi ministrowie są innego zdania i sądzą, że koronacya powinna nosić charakter narodowy. Ponieważ rodzina Karadżordzewiczów od niedawna zasiada na tronie, nie należy zwracać uwagi na dawne tradycje i całej uroczystości koronacyjnej należy nadać charakter ściśle narodowo-serbski.

Jeszcze o Lamsdorfie.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawca napadu na ministra spraw zagranicznych Lamsdorfa Dołgoruki osadzony został w prywatnym zakładzie dla obłąkanych pod Petersburgiem. Przesłuchany ponownie przez policję, oświadczył, iż napadu dokonał nie tylko z pobudek politycznych, ale także przez zemstę osobistą. Mianowicie hr. Lamsdorf go prześladował stale od szeregu lat. Nikt inny mianowicie, tylko hr. Lamsdorf, gdy był szefem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, puścił pogłoskę o Dołgorukim, że przeszedł w Rzymie na katolicyzm. Ponieważ w Rosyi przejście prawosławnego na katolicyzm jest uważane za zbrodnie stanu, Przeto Dołgoruki był z tego powodu narażony na wielkie nieprzyjemności i prześladowania i dopiero przy użyciu wszelkich wpływów udało mu się z intrygi wyplątać.

Potwierdza się pogłoska, że z polecenia cara zarządzonem będzie drugie zbadanie stanu umysłu Dołgorukiego przez lekarzy.

Co do Lamsdorfa, to pogłoska o jego zachwianiu utrzymuje się, owszem twierdzą, że Lamsdorf chyli się stanowczo do upadku, mimo, że go jeszcze trzyma na stanowisku przychylność cara.

Wyprawa angielska do Tybetu.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska oświadcza, że porozumienie angielsko-rosyjskie w sprawie Tybetu przyszło na tej podstawie do skutku, że rząd angielski oświadczył w Petersburgu, iż nie myśli o zabranii Tybetu, ani wogóle o jakichkolwiek zaborach terytoryalnych. Celem wyprawy do Tybetu jest uzyskanie poważnego wpływu nad tamtejszym Dalai-Lamą, ażeby w ten sposób ująć w ręce kierunek religijny tych wszystkich wyznawców buddyzmu, których Anglia posiada w Indjach wiele milionów, Cwi wyznawcy buddyzmu w Indjach do tej pory podlegają dwóm wpływom. Z jednej strony wpływa na nich rząd angielski, z drugiej zaś strony wywiera na nich swój wpływ Dalai-Lama, który do tej pory był zupełnie niezależnym od rządu angielskiego. Rząd angielski chce przekonać buddystów, że jest dostatecznie silnym, aby w danym razie i Dalai-Lamę zmusić do posłuszeństwa.

Londyn. (Tel. wł.) Postępy wojenne wyprawy angielskiej w Tybecie są coraz mniejsze, gdyż — jak się zdaje — Tybetańczycy posiadają nowoczesne armaty, mające 7 cm. kalibru, a zamiast dawnych karabinów posiadają karabiny rosyjskie. Zachodzi podejrzenie, że Rosyanie w ostatnich czasach zdołali Tybetańczykom dostarczyć nowoczesnej broni.

Odwiedziny dworskie.

Wiedeń. (TBK.) Arcyksiążę Fryderyk ze świta wyjechał dziś przedpołudniem do Londynu.

Po zamknięciu numeru.

— **Zatrucie nieświeżem mięsem.** Tragiczny wypadek zatrucia kilkunastu osób, jeszcze nie został wyjaśniony. Śledztwo policyjne, prowadzone w kierunku podłożenia trucizny przez kogoś z wydalonej służby, nie przyniosło dotychczas żadnych rezultatów. Pozostaje jeszcze sekcja zwłok i analiza zawartości zoladka chorych osób, które zapewne wyjaśnią, czemu nieczęśliwi zostali zatruci. Sekcja zwłok ś. p. Jana Wierzbnińskiego ma nastąpić dziś popoł. Stan syna ś. p. zmarłego, Władysława, ucznia V, kl. gimn. od wczoraj znacznie się pogorszył. Chory po gwałtownych wymiotach popadł w stan gorączkowy.

Wczoraj wieczorem zabrano go ze szpitala i umieszczono na klinice chorób wewnętrznych. Inni chorzy mają się niecieplej.

Dziś rano przesłuchano poraz drugi p. Gustawa Jaykę. Wypadek ten jest dla niego zagadką. Dbał o czystość tak w pracowni, jak i w składzie wędlin i należał nawet do komisji, która badała wszystkie lwowskie masarnie.

Z jego polecenia kazano niejednego warstat poprawić, wskutek czego narobił sobie wielu wrogów. Nikogo jednak nie podejrzewa o zią wolę względem siebie. Mięso, którego używał na wędliny podlegało zawsze kontroli weterynarza, nie przypuszczając, ażeby choć cząstka mięsa nieświeżego dostała się do składu.

Studzienina, którą nieszczęśliwi kupili u niego, leżała w składzie jeden dzień i w ciągu tego czasu nie mogła się zepsuć.

Wobec tego należy oczekiwać jeszcze orzeczenia chemika sądowego, które zapewne wyjaśni całą sprawę zatrucia

Dział ekonomiczny

Stan zasiewów.

W ostatnim numerze „Rolnika“, organu galic. Towarzystwa gospodarskiego, znajdujemy następujące sprawozdanie ze stanu zasiewów:

Trzeci tydzień maja był bardzo niepomyślny dla rozwoju roślinności zwłaszcza jarzyn, to też sprawozdania, które otrzymaliśmy z d. 30 maja brzmią gorzej, niż poprzednie. I tak, przedstawiają się w poszczególnych powiatach sądowych — urodzaje jak następuje:

Rzepaka dobrze: Brzozów, Dobromil, Dubiecko, Gwoździec, Jarosław, Kołomyja, Lwów, Łąka, Pruchnik, Przemyśl, Wojniłów; średnio: Borszczów, Bursztyn, Busk, Gliniany, Jaworów, Komarno, Kopyczyńce, Kozowa, Mielnica, Mościska, Niżankowice, Podhajce, Śniatyn, Sokal, Tłumacz, Żurawno; miernie źle: Halicz, Sambor.

Pszenicy wybornie: Cieszanów, Jarosław, Jaworów, Lubaczów, Łąka, Pruchnik, Sambor, Sądowa Wisznia, Szczerzec, Zbaraż; dobrze: Borszczów, Brody, Brzozów, Bukowsko, Busk, Delatyn, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Grzymałów, Gwoździec, Kamionka Str., Lisko, Lwów, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Nowe Sioło, Obertyn, Otynia, Podhajce, Przemyślany, Przemyśl, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sokal, (północ), Stryj, Tłumacz, Trębowla, Wojniłów, Zaleszczyki, Założce, Zborów, Żurawno; średnio: Bursztyn, Czortków, Dobromil, Halicz, Husiatyn, Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Niemirów, Nowy Sambor, Sieniawa, Śniatyn, Sokal (połud.), Tarnopol, Ustrzyki, Wiśniowczyk, Żydaczów; źle: Radziechów.

Żyta wybornie: Cieszanów, Jaworów, Lisko, Obertyn, Otynia, Sambor; dobrze: Brzozów, Bukowsko, Bursztyn, Busk, Delatyn, Gliniany, Gródek, Halicz, Jarosław, Kamionka Str., Lubaczów, Lwów, Łąka, Mikołajów, Mościska, Podhajce, Pruchnik, Przemyślany, Przemyśl, Sądowa Wisznia, Śniatyn, Sokal (północ), Szczerzec, Stryj, Tłumacz, Wojniłów, Założce, Zbaraż, Żurawno, Żydaczów; średnio: Brody, Czortków, Dobromil, Dubiecko, Grzymałów, Gwoździec, Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Niżankowice, Nowe Sioło, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Nowy Sambor, Sieniawa, Sokal (połud.), Tarnopol, Trębowla, Ustrzyki, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Zborów; miernie: Borszczów, Husiatyn, Mielnica, Radziechów; źle: Niemirów.

Koniczyny wybornie: Lisko, Mikołajów, Obertyn, Rohatyn, Wiśniowczyk; dobrze: Borszczów, Brody, Brzozów, Delatyn, Jaworów, Kamionka Str., Komarno, Kozowa, Lwów, Łąka, Mielnica, Podhajce, Przemyślany, Przemyśl, Szczerzec, Tarnopol, Wojniłów, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów; średnio: Busk, Czortków, Dobromil, Dubiecko, Gliniany, Grzymałów, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Lubaczów, Łopatyn, Mościska, Niżankowice, Otynia, Pruchnik, Rudki, Sądowa Wisznia, Śniatyn, Stryj, Tłumacz, Trębowla, Założce, Żydaczów; miernie: Bukowsko, Bursztyn, Cieszanów, Gwoździec, Kopyczyńce, Nowe Sioło, Radziechów, Sambor, Sieniawa, Sokal, Ustrzyki; źle: Bełz, Gródek, Halicz, Niemirów, Rawa ruska.

Chmiel rozwija się: dobrze: Brody, Brzozów, Jarosław, Kamionka Str., Kozowa, Lubaczów, Mikołajów, Pruchnik, Sambor, Tłumacz, Zaleszczyki; średnio: Bursztyn, Busk, Cieszanów, Dobromil, Dubiecko, Gliniany, Komarno, Mościska, Rawa ruska, Sokal; źle: Łopatyn, Niemirów, Radziechów.

Łąki przedstawiają się: dobrze: Jarosław, Mielnica, Mikołajów, Tarnopol, Trębowla (część), Wiśniowczyk, Wojniłów; średnio: Borszczów, Brody, Brzozów, Bukowsko, Bursztyn, Czortków, Delatyn, Dobromil, Dubiecko, Grzymałów, Jaworów, Kołomyja, Komarno, Lisko, Lubaczów, Lwów, Lwów, Łąka, Niżankowice, Obertyn, Przemyślany, Sądowa Wisznia, Szczerzec, Stryj, Założce, Zborów, Żydaczów; miernie: Cieszanów, Gliniany, Gwoździec, Husiatyn, Kamionka Str., Kopyczyńce, Mościska, Nowe Sioło, Otynia, Podhajce, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Śniatyn, Ustrzyki; źle: Bełz, Busk, Gródek, Halicz, Kozowa, Łopatyn, Niemirów, Przemyśl, Radziechów, Sokal, Tłumacz, Trębowla (część), Zbaraż.

Kółka rolnicze

w powiecie łańcuckim.

Powiat łańcucki w organizacji T. K. R. niepoślednie zajmuje miejsce. Dowodem tego są daty, pochodzące od 37 Kółek rolniczych, które za rok ubiegły wykazują:

Członków w liczbie 1933, domy własne wartości 17.846 k., zapas własnych książek 2143, czasopism 94, ogólnych zebrań było 109, zebrań zwyczajnych 178, posiadzeń zarządów 152, Kółka sprowadziły nasion za 5383 k., nawozów sztucznych za 5292 k., maszyn rolniczych za 3028 k., sklepy kółkowe w liczbie 32, z udziałami członków z kwotą 12.697 k., w sklepach trafik 18, sprzedaży wina 15, napojów słodzonych 13, rzeźni własnych 4, spółek oszczędności i pożyczek 5, z funduszy Kółek dano na cele publiczne 240 zł.

W dorocznym zgromadzeniu, które odbyło się 4 b. m. w sali posiedzeń Rady powiatowej, wzięło udział 150 delegatów z 32 Kółek rolniczych. Zagaił prezes Zarządu powiatowego p. Bolesław Zardecki i powołał na sekretarzy p. Franciszka Magrysia z Handzlówki i p. Jana Koika z Łańcuta.

Delegat Zarządu głównego, dr. B. Duleba, dał pogląd na rozwój instytucji Kółek rolniczych i wskazał wydatne wyniki głównych agend T. K. R. W szczególności podał warunki rozwoju niedostatecznej w powiecie obrony pożarnej, za pomocą ochotniczych straży pożarnych K. R. i uzasadnił potrzebę utworzenia hurtownej składnicy powiatowej dla sklepów Kółek, o ile można przy sklepach K. R. w Łańcutcie. Poruszone sprawy żywo zainteresowały zgromadzonych, to też po kilku przemowach jednogłośnie uchwalono odpowiednie wnioski.

1) aby wszyscy delegaci gorąco propagowali w każdym Kółku rolniczym założenie ochotniczej straży pożarnej, 2) aby urządzić w krótkim czasie powiatowy kurs pożarnictwa dla reprezentantów Kółek rolniczych, 3) zaprowadzenie powiatowej składnicy hurtownej dla sklepów Kółek rolniczych.

W końcu Zgromadzenie wybrało 12 delegatów na ogólną Radę T. K. R. w Przemyślu.

Wspomnąć jeszcze należy o udziale delegatów tego zgromadzenia, w poważnym zastępie inteligentnych włościan, produjących w Kółkach rolniczych na stanowisku przewodniczących, w liczbie 26, zastępców przewodniczących 36 i sekretarzy 28, którzy z wielkim zajęciem zwiedzali wystawę i zgodnie oświadczyli się za rozpowszechnieniem przez Kółka rolnicze wyrobów następujących wystawców:

W. Brzeskiego w Poznaniu, patentowe sieci do stogów (w cenie 10—21 k.).

F. Gembarzewskiego w Kańczudze wyroby druciane i włosienne, w szczególności sita z podkładem drutu mosiężnego i zwykłego (w cenie od 20 hal.).

B. Boguckiego w Zwierzyńcu Półwsiu, wyroby rozmaitych szczotek i pędzli.

Tow. wyrobu kapeluszy w Myślenicach, wystawione kapelusze (w cenie 2—7 k.).

St. Szmula w Wysokiej, wyroby płóciennych z nici konopnych i lnianych, w szczególności chodniki na podłogę.

J. Goreckiego w Krakowie, patentowane nożyce ogrodnicze.

Kaz. Koniecznego w Żołyni, sprzęty gospodarskie.

Fabryki sukienniczej w Rakszawie, wełniane koce i bundy.

Akc. Towarz. dla wyrobów tkackich w Łańcutcie, wyroby płóciennych.

Fabryki wyr. chemicznych „Iskra“ w Krakowie apretury do czyszczenia i konserwowania skór i obuwia.

E. Blanka w Łańcutcie, w różnych gatunkach wyprawione skóry.

Fibicha i Stawarskiego w Chorkówce, oleje maszynowe.

Fabryki przeworskiej, cukier.

Wańsiewskiego, Łuczki i Sp. w Podgórzu, kawa zdrowia.

— W sprawie wyższego wykształcenia rolniczego rozesłało „Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa“ kwestyonaryusz, w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia Towarzystwa z prośbą o możliwie rychłe nadysłanie odpowiedzi pod adresem: Wydziału Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa, Kraków, Grodzka 53.

Kwestyonaryusz opiewa:

Pytania: 1) Jakiego ma zadania wyższy zakład naukowy rolniczy? Czy ma wyrobić znajomość podstaw przyrodniczych i zasad techniki rolniczej, oraz przygotować do należytego zrozumienia zjawisk, z jakimi się w przyszłości wychowawiec spotykać będzie, czy też ma obok tego wprowadzić wychowawcę już podczas studiów o tyle w praktykę rolniczą, aby bezpośrednio po ukończeniu szkoły mógł od razu samodzielnie prowadzeniem gospodarstwa się zająć? Dla jakiegoż przedstawił swojego poglądu, uprasza się o podanie, jako przykładów, takich kwalifikacji praktycznych wychowawcy, które, w myśl wyrażonego poglądu, uważać należy za niezbędne.

2) Wobec potrzeby oparcia studiów rolniczych na gruntownym przyswojeniu przez wychowawców zasad przyrodniczej wiedzy, oraz podstaw nauk ekonomicznych i następnie dopiero wyłożenia całego szeregu nauk ściśle fachowych — 3 letni okres nauki, w zakładach naukowych zazwyczaj praktykowany, stanowczo okazuje się niewystarczającym, i rozszerzenie go do lat 4 przedstawiałoby wielkie korzyści. Z drugiej strony następcza się pytanie, czy rozszerzenie takie nie przedstawiałoby dla większości młodzieży, z praktycznych względów, zbyt wielkich niedogodności? Czy wobec tego bardziej pożądanym jest 3 letni, czy 4-letni kurs nauk?

3) Czy jest koniecznym własne gospodarstwo przy wyższej szkole rolniczej? Jak sobie należy wyobrażać korzystanie z powyższego gospodarstwa? Czy ma być ono terenem wyłącznie doświadczalnym i demonstracyjnym, czy też ma być przeznaczone zarazem do tego, aby uczniowie już podczas studiów wdrażani byli w praktykę? W razie oświadczenia się za tem drugim, zapytujemy, w jaki sposób to wdrażanie w praktykę miało się odbywać?

4) Czy praktykę przed studiami wychowawcy należy uważać za konieczną, czy nie? Jak długo trwać ma praktyka po studiach, przed objęciem samodzielnego gospodarstwa, i czy korzystniejsza będzie dłuższa praktyka w jednym, czy też krótsza w kilku gospodarstwach?

5) Czy Towarzystwo rolnicze mogłoby zająć się pośrednictwem w wyszukiwaniu odpowiednich praktyk, i jakby to zorganizowało?

6) Jakiego Wpan jeszcze miał postulat w sprawie wyższego wykształcenia rolniczego.

— Tow. chowu koni powstaje w Brzesku. Komisja, która wypracowała już statut i wysłała go namiestnictwu do zatwierdzenia, przewodniczy p. Edward Maurizio, sekretarzem jej jest p. Schirmer, weterynarz powiatowy.

— Kasa oszczędności miasta Tarnopola. Ruch wkładów w maju 1904. Stan wkładów 4 prc. z dniem 31 kwietnia 1904 6,560.711.63 k., 3³/₄ pr. 178.000 k., w maju włożono 221.548.35 k., 3³/₄ pr. 100.968 k., razem 6,782.259.98 kor., 3³/₄ pr. 278.968 koron. W maju zwrócono 311.061.58 k., 3³/₄ pr. 1.200 kor. Stan z dniem 31 maja 1904 4 prc. 6,471.198.40 kor., 3³/₄ pr. 277.768 k. Książeczek w obiegu sztuk 8501 4 prc., sztuk 34 3³/₄ prc.

— Stowarzyszenie cukierników. Stowarzyszenie zawodowe towarzyszy cukierniczych dla Galicji i Bukowiny zawiązuje się i opracowane już są statuty. Stowarzyszenie to obejmuje Galicję i Bukowinę; siedzibę swą ma mieć we Lwowie i między innymi ma na celu: a) udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej w sporach wynikających ze stosunku służbowego członka do pryncypała; b) udzielenie zapomóg pozostającym bez kondycji lub w wyjątkowej potrzebie; c) bezpłatne stręczenie kondycji; d) ustalenie i polepszenie bytu materialnego przez stworzenie i przestrzeganie cennika plac dla towarzyszy cukierniczych; e) utrzymanie pisma zawodowego i t. d.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8.75, pszenica nowa 7.25 do 7.50. Żyto gotowe 6.30 do 6.50, żyto nowe 5.25 do 5.50. Owies obrotowy gotowy 5.50 do 5.75, owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 5.50 do 6.—. Rzepak 8.50 do 9.—. Lnianka — do —. Groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—. Wyka 5.25 do 5.75. Bobik 5.75 do 6.—. Hreczka 7.— do 8.50. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo nowy 150 do 160. Koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 65, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.10 do 21.25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.— do 14.20.

Ceny pszenicy przeważnie lokalne, inne gatunki notują niezmiennie.

Co do spirytusu usposobienie stałe dobre.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 czerwca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. M. Baworowski z Gernakówki, hr. L. Starzeński z Podkamienia, hr. K. Ledóchowski z Wołynia, hr. T. Sobańska z Rosyi, hr. Krasicki z Bachorzec, hr. G. Krasicki z Liska, hr. J. Michałowski z Krakowa, hr. W. Michałowski z Jasła, hr. A. Skrzyński z Krakowa, hr. A. Wodzicki z Kościelca, hr. J. Mnisek z Królestwa Pol., hr. Sobańska z Wołynia, hr. J. Koziebrodzki z Trębowli, hr. S. Stadnicki z Kaysowiec, hr. St. Starzeński z Dąbrowy, M. Brykczyński z Zagwoździa, K. Bohdanowicz z Orzechli, K. Miłowicz z Rosyi, E. Biełski z Rosyi, A. Cieński z Olejowa, J. Zadurowicz z Orzelca.

Hotel Imperial. Ks. Wanda Czartoryska z Wiązownicy, ks. Feliks Schwarzenberg ze Lwowa, hr. Stanisław Aleksander Konarski z Dubiecka, hr. Laura Dębińska z Snowieda, Stanisław Niezabitowski z Uherca, hr. Zbigniew Lanckoroński z Tartakowa, Oktawia Skrzyńska z Nordca, Ignacy Wołkowiński ze Strzyżowa, Eugeniusz Krzysztofiwicz z Załucza, dyrektor Czogna z Wiednia, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, dr. Norbert Landesberg z Budzanowa, Władysław Wachal z Chorkówki, Emil Grauer z Opawy.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Kobjrzyń, Busk. Sprawozdań o obchodach rolniczych 3 Maja już nie podajemy, jako zbyt spóźnionych.

W naszej Administracji złożyli:

Dla zakładu Brata Alberta:

Rodzina Zadurowiczów zamiast wieńca na trumnę ś. p. Waleryi Kotowicz kor. 10.—.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Józef Młynarz z Drohobycza kor. 2.—.

Na Dom zdrowia w Zakopanem:

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyrektorowej Próchnickiej Karol Jarosiewicz kor. 10.—.

Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie:

Na ręce p. F. Korabiewskiej manipulantki pocztowej złożyli: Swaton 20 hal., Cieglewicz 20 hal., Grodecki 2 hal., Rymarowicz 20 hal., Wandmeyer 20 hal., Stebnicki 20 hal., Senisson 20 hal., Wikowska 20 hal., Sławuszevska 20 hal., Więckowska 20 hal., Łempicka 20 hal., Górska 20 hal., Wilczek 20 hal., Dziubińska 20 hal., Kopiowa 20 hal., Talent 20 hal., Monne 20 hal., Kramarzewski 20 hal., F. K. 20 hal., N. N. 20 hal., C. M. 20 hal., Ja 80 hal. Razem 5 kor.

Na Towarzystwo szkoły ludowej funduszu im. ks. Fijałki:

P. A. kor. 10.—.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 7 czerwca 1904 roku.

LABIRYNT

sztuka w 5 a. z m. P. Hervieu, tłum. J. Otrembowa.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Etablissent Lubin Dienst

w „Pasażu Mikolascha“ dziś i codziennie 5349
Teatr rozmaitości na wzór „Ambassadeurs“ w Paryżu.

OBWIESZCZENIE

We czwartek dnia 23 czerwca 1904 roku odbędzie się w Magistracie m. Tarnopola licytacja na wydzierżawienie wykonywania prawa propinaceji oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, gminio miasta Tarnopola przysługującego, na lat sześć tj. na czas od 1 stycznia 1905 do końca grudnia 1910 roku.

1. Jako cenę wywołania za wydzierżawienie:

- prawa wyłącznego wyszynku propinacyjnej sprzedaży wszystkich trunków propinacyjnych na całym obszarze gminy miasta Tarnopola;
- prawa wyłącznego wyszynku słodzonych napojów spirytusowych;
- tak zwanego „browarka miodowego“ z całym urządzeniem do warzenia miodu;
- lodowni miejskich — i
- budok dla straży propinacyjnej

ustanawia się roczną sumę 64.000 koron.

2. Jako cenę wywołania za wydzierżawienie:

- prawa poboru opłat od trunków propinacyjnych, czyli t. zw. nakładu gminnego,
- prawa pobierania 50 proc. dodatku do opłaty gminnej od handlujących napojami słodzonymi spirytusowymi we flaszkach opieczetowanych,

ustanawia się roczną sumę 122.000 koron.

Oferę wnieść należy od dnia ogłoszenia licytacji do godz. 10 rano dnia 23 czerwca 1904 roku w kopertach opieczetowanych na ręce Burmistrza jako przewodniczącego komisji licytacyjnej a osobno założyć kwit depozytowy kasy miejskiej na złożone tamże przez oferenta wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w godzinach urzędowych w Biurze Prezydenta Magistratu.

MAGISTRAT KRÓL MIASTA

Tarnopol dnia 1 czerwca 1904.

5342

Burmistrz: Puntschert.

Nakładem „Słowa Polskiego“

wyszło dzieło

Józef Krajowski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzna 1. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Najstarszy, od lat 50 istniejący
ZAKŁAD KAPIELI SŁONECZNYCH
odznaczony wielkim złotym medalem na międzynarodowej wystawie miejsce kąpiel. w Wiedniu 1903
Veldes nad jeziorem Veldes (w Krainie).
(11 godzin drogi z Wiednia koleją państw. lub połudn.)
Kuracja słoneczna i świetlna.
Jedyną racjonalną na wszystkie słabości wielokrotnie wypróbowaną z jak najlepszym skutkiem używaną kąpielą zmańską i hartującą słońcem. Wielka kolonia. Ceny umiarkowane. Prospekt gratis. Sezon od 15 maja do 10 października. Bliszych wiadomości udzieli kierownik lekarski dr. Ryszard Eder Wiednia VIII, Kochgasse 9 i tworca kuracji słonecznych: A. Rikli w Veldes.
5323

Obwieszczenie.

W piątek dnia 17 czerwca 1904, o godz. 4-ej popoł., ewentualnie gdyby na tym dniu nie zebrała się statutowo oznaczona ilość członków, tak w niedzielę d. 26 czerwca 1904 o godz. 4 popoł., odbędzie się w lokalu Banku kredytowego i handlowego we Lwowie, ul. Bernsteina 4.

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków banku kredytowego i handlowego we Lwowie, stow. zarej. z ogr. poręką z następującym porządkiem dziennym:

- Odczytanie protokołu ostatn. walnego zgromadz.
 - Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903.
 - Wniosek rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za 1903.
 - Wniosek rady nadzorczej co do pokrycia niedoboru za r. 1903.
 - Wybór jednego członka rady nadzorczej w miejsce ustępującego.
 - Wniosek dyrekcyi na dobrowolne rozwiązanie i likwidacyi Towarzystwa (§. 71 ud. 1 stat.)
 - Wnioski członków. 5490
- Bank kredyt. i handl. we Lwowie, stow. zar. z ogr. p. Lwów, 6 czerwca 1904.

DYREKCJA: M. Lifschitz, J. H. Sandl.

Nowości muzyczne.

Księgarnia i skład nut

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie 5399

wydała nakładem własnym i poleca:

Friedman J. Quatre Nouvel-
letter na fort., Cah. I
nr. 1 E-dur, nr. 2 A-moll
kor. 2 —
Cah. II nr. 3 D-moll
nr. 4 A-dur (Krakowiak)
kor. 2 —

Hock N. J. „Dwa oberki“ na
fortepian kor. 2 —

Raczyński B. „Pieśni“, słowa
Łucjana Rydla (z fort.)
kor. 2 —

Swierzyński M. „Jakże mi
tęskno“, śpiew z forte-
pianom kor. 1.20

— „Przepis na całuski“,
walezyk, śpiew (z fort.)
kor. 1. —

— „Włazi kotek na płotek
i mruga“. Śpiew z fort.
kor. 1.20

Wroński A. „Góra chirurgię“
Mazur na fort. kor. 1.20

— „Marzenia uśpionego
chloroformem“, wale na
fort. kor. 2.40

Żeleński W. Dwie pieśni,
słowa K. Tetmajera nr.
1 Preludium (Widzę ją),
nr. 2 Skonaj ty serce
z fort. kor. 1.80

Do nabycia we wszystkich
składach muzycznych.

Najlepszą w kraju

Dachówkę

z gliny admulonej

najtaniej dostarcza fabryka
sztucznego kamienia i dachó-
wek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje
biuro centralne fabryki
w gmachu Banku hipote-
cznego.

Nr. telefonu 396.

5104

— Szczęśli —
osłabieni i dzieci nahlora ciała
po krótkim użyciu najpszego
środka pożywnego
„KOPOL“ (pr. chron.)
Paniec mieć będą wspaniały biust.
W dawkach
po k. 1-20 3-60 6-
na 6, 14 30 dni
Pewne działanie. Wiele podzię-
kowań. Do nabycia we wszy-
stkich aptekach. 651
We Lwowie: Piotr Mikolasch i
Sp. apt. Z. Rucker, apt.
Skład hurtowy Fr. Vitel & Sp.
Praga, Wassergasse 52.



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różno stampille
kauczukowe i metalowe i wszel-
kie grawury na różnych me-
talach po najumiarkowańszych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko. 4074

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Giesbüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Kissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego, Hałicka 5.

Księgarnia nakładowa

Dr. J. MARCHLEWSKI & Co w Monachium

poleca następujące wydawnictwa:

M. GORKIJ:

NA DNE

dramat w 4 aktach, przekład A. Zelwe-
rowicza Kor. 1.50.

G. HAUPTMANN:

RÓŻA BERND

dramat w 4-ach aktach przekład Jana Ka-
sprovicza Kor. 2.—.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Skład główny na Galicyę:

5046

w Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

T. T. Jeż (Zygmunt Mikowski).

OBYT

Powieść historyczna na tło dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora.

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka Ska.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19 oraz
w większych księgarniach. 4560

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej
rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przeło-
żyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1.20

w ozdobnej oprawie K. 1.80.
Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorążczyzna 17—19, we
własnych kantorach: w Pa-
sażu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1772

Cały zapas

BLUZEK

zefirowych 5329

batystowych

woalowych

jedwabnych

poleca po cenach niższych

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Hałicka 20.

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospalszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania
i cięcia.Kompletną stereotypię
płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie-
łowych, ozdobnych, orna-
mentów i pism plakatowych.
wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracyo —
Brusury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

Lwów, Pasaż Mikolascha.
BAZAR OWOJOWY
poleca
Codziennie żywe ryby i raki
5 kłgr. bezułka zł. 2.50
5 kłgr. bezułka zł. 1.50
5 kłgr. kosa kombinowa-
nych świeżych jarzyn zł. 1.50
Dla letników, P. T. restauratorów kolejo-
wych i miejsc kąpielowych:

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać
zastępstwo bardzo korzystne

Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegółowo bezpłatnie.

Zgłoszenia pod „Korzystne“ do Administracji
„Słowa Polskiego“. 5041

Pustomyty obok Lwowa

Kąpiele siarczane i borowinowe. 4658

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.
Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej,
nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hy-
gienicznych urządzone. Stacja kolejowa, poczta i re-
stauracja na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. Jan Schmar.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia
prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomy-
tach niezem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej.
Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umebrowane
pomieszkania z kuchnią, lub bez od 10 koron tygodniowo,
począwszy w zakładzie tuż obok cionistego lasku. W da-
wnym pałacu pomieszkania dla letników i kuracjuszy z je-
dnego, lub więcej pokoi. 10 morgowy park cieniasty, czytel-
nia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania iocznico: przewlekły reumatyzm, zapalenie sta-
wów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrof-
loza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwła-
szcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach

Zawsze „piękne“ wąsy!

mieć można, używając oryginalnego fiksaturu momen-
talnego na broń i wąsy 5474

Ganibala Arconda



Nowo wynaleziony płyn cudownego
działania, po którego jednorazowym
użyciu można wąsom natychmiast na-
dać wszelki dowolny kształt i położe-
nie, nie uciekające się do pomocy prze-
paski ani żelazka. Skutek trwały.
Przez dwa dni nie traci formy pod
wpływem gorąca ani wilgoci. Wyna-
lazek ten nader potrzebny i prawdzi-
wie cudowny nadaje wąsom elegancję
i imponujący kształt, jakiego za po-
mocą przepaski nigdy osiągnąć nie
można. Cena flakonu 5 k. i 3 k. Wysyłka za pobra-
niem lub nadstaniem należności w znaczku poczty
pod adresem wynalazcy: B. M. Ganibal, Wiedeń III,
Linke Bahngasse 3 oraz w Paryżu Rue Tronchet 16.

Drobne ogłoszenia.

Wykładać, detektorów drobnych ogłoszeń, zawiadania Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kasy na kasierstwie. Głoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Posady poszukiwane

Parazy handlowiec branży papierowo-galanteryjnej poszukuje zaraz posady. Dobre świadectwa i pojęcia. „Handlowiec 150“ Lwów, poste-restante. 5273

Buchalter rutynowany z długoletnią praktyką w jednej z pierwszorzędnych instytucji bankowych poszukuje posady. Administr. Słowa. 3165

20.000 złoży kaucyjnie poszukuje posady przy urzędzie lub inną Biuro Europejskie Batorego 30. 5436

Włody energiczny agronom poszukuje zaraz posady administratora większego majątku. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia pod „Agronom“ do Administr. Słowa. 5341

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępcę. Zgłoszenia pod „Magister“ Admin. Słowa. 5427

Poszukuję miejsca do szycia domowych zajęć do starożytności lub dzieci „A. B.“ Lwów, poste-rest. 5499

Wdowa inteligentna w średnim wieku poszukuje posady bony do wdowa, opieki i wyjazdu z chorą osobą kąpieli. Łaskawe zgłoszenia. Dr. Brzeżany. 5504

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskim, poszukuje posady do samodzielnego zarządzania, świadectwa chlubne. „R. Z.“ do Administracji. 5479

Inteligentne panienki poszukują biurowego zajęcia. Zgłoszenia pod J. P. do Administr. Słowa. 5481

Pracownik z egzaminami poszukuje mandantury promocyjnej. „Leonidas“ pr. Lwów. 5482

Encyklista notaryalny z dobrymi świadectwami poszukuje zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmują. Recepta N. R. Rynek, Jarosław. 5475

Przełęcz żonaty poszukuje posady na ordynaryę, może się dać w postępowaniu urzędowej gorzelni 60 w zwykłej 38 proc. od 1 kg. skrobiu. Zgłoszenia pod Paweł Krzemień, Łódź. 5484

Posady zaofiarowane

Handel galanteryjny drobny, białogowy Antoniego Miśkowskiego w Samborze poszukuje pomocnika młodszego, w pełni panny sklepowej z praktyką. 5242

Pracownik potrzebny do księgowości Narodowej Akademii. Wymagane nkończenie przynajmniej 4 klas gimnazjalnych lub realnych. 5444

Wokat dr. Adolf Bryk w Kolbuszowej poszukuje klienta najmniej z 3-letnią praktyką. 5310

Poszukuje się klucznicy, któryby oprócz gruntownej obsługi gospodarstwa, umiał dobrze gotować i pracować oraz zająć się domem waleria na wsi. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których nie zwraca adresować: Zająć do dr. Bezdziędza o. p. Łódź. 5442

Mechaników specjalistów do naprawy rowerów przyjmie Witold Tranda Zakład Mechaniczny Przemysł. 5501

Poszukuje się osoby zdolnej do samodzielnego prowadzenia poczty. Blizsze szczegóły udzieli e. k. urząd pocztowy w Rakszawie koło Łowicza. 5506

Pracownika zdolnego poszukuje apteka Safrina w Łowiczu pod korzystnymi warunkami. 5502

Zarządcy inteligentna z niemieckim językiem poszukiwana. Biuro Czerwulskiej Lwów Kamińskiego 6. 5490

Biegły saldo-kontysta znający doskonale buchalterię podwójną i władający biegle językiem niemieckim otrzyma natychmiast stałą posadę. Poszukuje się również zdolnego kantorzysty mającego wiadomości buchalterii podwójnej. Oferty pisemne pod „Zdolny“ Biuro dzienników Buchstaba. 5491

Poszukuje się młodą kandydatkę przy gablotce na jarmarku wyrobów krajowych na czas od 15 czerwca do 15 lipca. Blizsza wiadom. w biurze dzienników Płohna przy ulicy Karola Ludwika 7. 5465

Dyrekcja dóbr Niedzwiedzia poczta Turynka przyjmie od 1 lipca gorzelnika z dłuższą praktyką i szkołą gorzelniczą dublańską, pensja 800 koron, ordynaryja i inne dodatki, obeznanego dobrze z aparatem Bredta. Żąda się odpisów świadectw. 5471

Artykuły spożywcze

Stary Wohl poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 18. 2582

Mało potaniało!

w mleczarni Niemirów paczka 5 kg. franco Lwów 11 koron (dalsza strefa 11-30) za pobraniem — deserowe. 5496

Kupno i sprzedaż

Nr. 1,138.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo tanią i powszechnie znaną. Proszę żądać ceników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Antyki zegary, stare dzieła z różnych wieków i paryskie wydanie Mickiewicza ul. Pułaskiego 8, parter na lewo w południe i wieczór od 7-mej. 3154

Rower „Regent“ w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Chodorowskiego 1. 7, I. piętro, 6 nr. dr. (4787)

Poszukuję powozu z parą koni. Zgłoszenia: Ułam, budowniczy Lwów Sykstuska 26. 5493

Warmurkowe słupy przosiłeczne za połowę ceny 130 zł. sprzedam Żybkiewicz 39, I. p., drzwi 6. 3166

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najjaśniejsza drogueryja Menkesa Lwów, Kaźmierzowska 19. 5314

Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie

Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek 1. 38. 4964

Największa nasza troska?

Proszę żądać darmo i opłatnie tej dla każdego nadzwyczaj pożytecznej i zajmującej broszury za pośrednictwem firmy E. Smetacek, Monachium II. Skrytka pocztowa 106. 5338

Włoszenia (Rosshaare) do materiałów poleca najtaniej Józef Fenichel ul. Gródecka 23, Lwów. 5476

Fiance kwiatów w piętnastu odmianach 15 ct., jarzyny i selery 12 ct., Karafioły i werbeny 30 ct. Róża w mehu prowadzone 40 ct. Schmidt, Stanisławów, Halicka. 5290

Kupię „Bernharda“ lub „Settera“ tegorocznego. Asystent fabryki dachówek Janowska 108. 5463

Powóz półkryty używany do sprzedania. Liekendorf fabryka powozów ul. Żułkiewska 4. 5478

Interesy handlowe

Restauracja pierwszorzędna w Hotelu Podolskim w Tarnopolu jest wraz z inwentarzem restauracyjnym i kuchennym do wydzierżawienia lub też zdolnym kuchaczom może być oddana do prowadzenia własny rachunek. 5176

Dam zupełne utrzymanie na wsi w powiecie Nadwórniańskim lub płacić będę 5 proc. za wypozyczenie 6000 zł., które ubezpieczę na majątku ziemskim z hipoteką pupilarną. Zgłoszenia przyjmują Admin. Słowa pod „Felix“. 5340

40-100 tysięcy zł. potrzeba do bardzo korzystnego interesu. 15 proc. zapewnione. Ryzyko wykluczone Łaskawe zgłoszenia, Lwów, Fach 109. 5362

Dzierżawa młyna nad Dniestrem, mielo rocznie do 25.000 ctm. zboża. Czynnosc roczny 8000 zł. Pośredniczy Izba załatwień plac Dubrowskiego 5. 5236

Z kapitałem 20 do 30.000 koron poszukuje się wodnego młyna do nabycia zaraz na Podolu. Zgłoszenia do biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 5473

Małej dzierżawy lub spółki ogrodniczej, blisko kolei przy rodzinie sympatycznej szuka samotny, młody ogrodnik z kapitałem, wychowany za granicą. Japończyk, Kraków poste restante za okazaniem kwitu inser. 5472

Trafika. Kto ma trafika do odstąpienia proszę o wiadomość pod „Kupiec“ Lwów poste restante. 5494

Nieruchomości

Trzy domy z ogrodem, pokój, jedynce, w dobrym stanie, mury, gotówka mała z wolnej ręki, plac 150 sążni pod budowę do sprzedania. Strzcharska 93 w Przemyslu. 5505

Mieszkania i sklepy

Ul. Badenich 9, pomieszczenie z komfortem urządzone do wynajęcia. 5420

Do wynajęcia od 1 lipca Sklep i 6 pokoi na II. p. ul. Teatralna (pl. Duchy) 8. Wiadomość tamże fabryka cukrów Höflingera. 5374

Trzy pokoje, weranda, przynależności od lipca do wynajęcia Szymonowiczów 6. 5437

Do wynajęcia. Dom murywany składający się z 6 ubikacji na masarnię, piekarnię, fabrykę lub magazyn Lwów, ul. Tkacka 1. 21a. 5338

Pensyon „Exquisite“ Lwów, ul. Chorążczyzna 19 II. p., III. schody, pokoje z całym utrzymaniem. 5332

4 pokoje, przedpokój, kuchnia I. p. Wagilewicz 1. 4 pokoje kuchnia I. piętro Klonowicza 6 zaraz do wynajęcia. 5497

Szukam ładnego pokoju kawalerskiego ze starannym utrzymaniem. Zgłosz.: „Poraj“ Biuro dzienników Płohna. 5468

Poszukuję od 17 lipca ewentualnie od 15 czerwca pokoju frontowego z osobnym wejściem w środkowej. Oferty pod „Urzędnicza“ do Admin. Słowa. 5500

Słowackiego 2, I. piętro, 2 lub 3 pokoje umeblowane lub bez mebli od 20 czerwca do 6 września do wynajęcia. 5470

Do wynajęcia 4 pokoje przedpokój kuchnia od 1 lipca Lindego 7. 5483

4 pokoje, przedpokój kuchnia II. p. od 15 czerwca Chorążczyzna 12. 5487

Letnie mieszkania

Nad Dniestrem przy koleji we dworze zdrowej leśnej okolicy są mieszkania z wiktorem na lato do najęcia Zgłoszenia Dwór Kozłowa p. Jezupol. 5507

W uroczej górskiej okolicy nad Dniestrem tuż przy miejscu klimatycznym do wynajęcia 2 pokoje kuchnia na lato lub dłuższą wiadomość Przybylski Bosowiska p. Spas. 5503

Mieszkanie dla letników blisko Lwowa z dwóch pokoi i kuchni, kolej w miejscu, lasy w pobliżu. Wiadomość 15 Willa, ul. 29 Listopada. 5469

Brzuchowice. Willa kompletna, blisko dworca zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość Rynek 26 sklep. 5477

Zakopane. „Willa Wanda“ otwarta od 1 czerwca. Jedyna willa zamknięta przez zimę. Pension od 3 zł. dziennie. 5486

Letników po 4 k. od pojedynczych po 3 kor. na dorosłą osobę od rodziny, 3 k. od W. Księdza szukającego wypoczynku (kaplica mszalna we dworze) przyjmują zaraz dwór Tryńcza pod Przeworskim, z całodziennym utrzymaniem i usługą, stacja kolei i poczta w miejscu, o 10 minut kółmi, kąpiel w Wisłoku i lasy blisko, dwór wśród parku. 5480

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, odczyna płci choroby skórne i zębne, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radzykanie 79

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajnie w godz. od 8-10 i 2-5

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTHAL, chemik. Berlin. N. W. 6. Marienstr 28. 2530 Korespondencya polska.

Nowość! 4389 APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma

M. KORKES Lwów, ul. Gródecka 1. 10

Wydawnictwo Słowa Polskiego CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem POWIEŚĆ przekład z angielskiego. Cena 80 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolajacha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Rowery

wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. Prospekty bezpłatnie. 4918

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapasów sprzedaje po dotąd niebywałych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., węże (szlauchy) po 2 zł. 30 ct. Płaszcze „Continental“ po 6 zł., węże po 3 zł. Płaszcze zaś światowej marki „Dunlop“ po 7 zł., węże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbid na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

Alojzy Hübner

Lwów poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młynskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materiałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednym pociągnięciem kolor i połysk,

Farby terowe.

czarny i brązowy.

Olej terowy

dobrze impregnujący i konserwujący. Carbolinum prawdziwe Avenarius! Jedyny skład dla Galicyi.

Exicator

wysmienity środek przeciw grzybowi, zgniliznie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości. Broszury, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwacji artykułów, jakoteż materiałów budowlanych a mianowicie:

Cementu, wapna hydraulicznego, gipsu, ogniotrwałych cegieł, papy na dachy, płyt izolacyjnych itp. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie niższe ceny, jakoteż ulgę w spłaceniu za poprzednim porozumieniem się.

Co do jakości to tylko całkowity doborowy towar bywa dostarczany. Najnowszy cenik opuścić druk i jest do dyspozycji Sz. Publiczności.

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 1. 38.

Czy koniecznie! trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Żnany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ plantac. 90 „ „ „ perliówka 90 „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg. Moning familijna 160 „ „ „ Kaysow dobor. 180 „ „ „ Souchow wysm. 2- „ „ „ najlep. 250 „ „ „ Kintuk arom. 3- „ „ „ Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 4661

Do 400 Rs. miesięcznie 500 zł.

również jako boczny dochód można zarobić w niezwykle sposób bez kosztów. Proszę bezzwrotnie przelać swój adres pod S. K. 335 do Steinhausen & Cie Karlsruhe, (Baden) Sma-lionstrasse. 5008

K. 220.000

główne wygrane ogółem: 14 ciągnięć rocznie!

1. los włoski czerw. krz. 1. „ Bazylika (Dombau). 1. „ Józiv (dobr. serce) 1. „ Serbski tytoń. 1. „ węg. czerw. Krzyża Polecamy powyższych 5 losów za gotówkę k. 135 albo w 31 ratach po k. 5. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty i k. 250 (jednorazowo) na stempel i podatek.

7691 wygranych

mają losy węg. loteryi państw. Ciągnięcie 30 bm. Cena k. 4 razem z przes.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8. 5451

Proszę przelać swoje pieniądze do starego szparaku! Które gdzieś w kacie, pod dachem lub w komórze leżą i popatrzeć, czy na znalezione kopertach listowych nie znajdują się stare marki pocztowe; takowe proszę nie odlepić, ponieważ ich kupię. Również kupię całe zbiory marek, a lepsze marki nawet pojedynczo. Na listowne wezwanie przychodzi do domu. — Listownie lub usługę natychmiast zgłaszać się należy do portiera hotelu Stadtmüllera we Lwowie, ulica Krakowska 5454

1 austr. Czer. Krzyża	Kor. 70.000, 40.000	6 losów
1 węg. Czer. Krzyża	„ 40.000, 20.000	15 ciągnięć
1 włoski Czer. Krzyża	Lire 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Dombau	Kor 30.000, 20.000	Raty po
1 serbski tytoniowy	Fcs. 100.000, 75.000	kor. 7-—
1 Józiv (dobr. serce)	Kor. 30.000. —	miesięcznie

Polecamy powyższych sześć losów mających rocznie 15 ciągnięć za kor. 220-50 w 31 1/2 ratach po 7 kor. Prawo gry już po złożeniu jednej raty. Najbliższe ciągnięcie 1 lipca. Gazetę losowań i ceki pocztowe do płacenia rat bez porta otrzymuje każdy nabywca bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 2916



JESZCZEPOLSKANIE ZGINEŁA

— Pieśni patryotyczne i narodowe. —

Zebrał Franciszek BARAŃSKI. — Wydanie piąte pomnożone.

Część I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu. Na 144 stronicach muzyka do 126 pieśni. Część II. Słowa. Na przeszło 200 stronicach tekst do kilkuset pieśni, do których muzyka znajduje się w I. części. Cena za komplet koron 4-50. W oprawie kartonowej koron 5. W oprawie płóciennnej ozdobnej koron 5-50. Pieśni te, to jeden z najdroższych skarbów naszych, którego zachowanie powinno każdemu prawemu Polakowi leżeć na sercu. W nich bowiem zawarte są nasze dzieje, marzenia, dążenia, one są nam pokrzepieniem w zwątpieniu, one są żywą, w ustach wszystkich przecho-
5164

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.



Wózki dzieciinne
Łóżka dzieciinne
Krzesełka dzieciinne

najlepsze,
najtańsze
w najwięk-
szym wybo-
rze

L. Guttman,
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 8.



Kaszel, astma

i wszelkie inne dolegliwości
narządów oddechowych, zle
trawienie uśmierza w wielkim
stopniu i w krótkim czasie usuwa

Herbata Birkenbergera

bardzo skuteczny środek domowy przy suchotach

1 duża paczka z podaniem sposobu
użycia Kor. 3-—

1 mała paczka z pod. spos. k. 1-50

Przeszło 9000 podziękowań i uznań

ze wszystkich krajów!

Ostrzeżenie! każda paczka zaopatr-
zona napisem Vitek.

Główny skład: Vitek i Sp., Praga

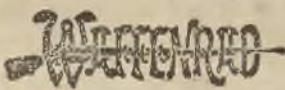
Wassergasse 32. — Do nabycia

u P. Mikolascha i Sp., Z. Ruckera

pod srebr. orłem, Apteka w Zapanowie



Praw. chron. Nr. 1886.



Rowery

— oryg. Waffennrad-Steir —
oraz inne styryjskie
poleca na spłatę pod korzyst-
nymi warunkami od 100 zł.
począwszy

M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. —
Warsztat reparacyjny i szkoła
jazdy.

5050



Makładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

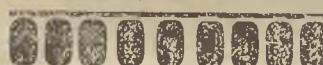
DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzny 17-19, we
własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koper-
nika) i przy ul. Klementyny
Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-
mickiej) oraz we wszystkich
księgarniach. 1770



Boncegno

naturalne źródło żelaziste zawierające
arszenik znane jako stacya klimatyczna
już od r. 1856.

Używane są z najlepszym skutkiem przez cały rok, tak-
że jako kuracje domowe we wszystkich krajach zaleca-
ne są przez wielu wybitnych lekarzy przy niedokrew-
ności, słabościach krwi i malarii, cierpieniach ner-
wowych, skórnych i słabościach kobiecych.

Do nabycia w aptekach.

Kapiele Roncegno (stara koleja Valsuganskiej
535 m. ponad poziom morza).

Wszelkie najnowsze rodzaje środków kuracyjnych.
Grand-Hotel des Bains pierwszorzędnym 200 pokoi i sale-
now, z wszelkim komfortem. Cie-
nisty wielki park. Aromatyczne bez prochu powietrze

Muzyka kąpielowa. Wszystkie letnie sporty. Temperatur-
lenia przeciętnie 13-22 stopni. Sezon kąpielowy od 1.
Maja do 15 października. — Prospekty wysyła dyrekcja
kąpielowa.

Roncegno, Tyrol połud.

4145

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

3902

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację
pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlew metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego
rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska 1. 11 a 1.

Składy na prowincji: w Tarnopolu M. Krzyżanowski,
w Mikołajowie, w aptece Friedmanna, — w Przemyśle
w aptoce F. Bajera, 564



Składy na prowincji: w Rzeszowie w apt. St. Korytow-
skiego i Sp., — w Stryju w apt. Guttmann.

Mydło „Schichta”

„JELEŃ”

MARKA:

„KLUCZ”



Najlepsze,
najwydatniej-
sze i dlatego
najtańsze
mydło wolne
od wszelkich
szkodliwych
domieszek.



Wszędzie do nabycia! 4835

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła
nosił nazwę: „Schicht” i jedną z powyższych marek ochronnych.